

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX Wilno, Poniedziałek 24 lutego 1936 roku Nr. 53

Akademja ku czci Ojca św. w Warszawie

WARSZAWA. Dziś, w 14-tą rocznicę koronacji Papieża Piusa 11-go odbyła się uroczystość akademja, połączona z uroczystością poświęcenia nowowbudowanego gmachu (przy ul. Nowogródzkiej) Domu Katolickiego, nazwanego, celem uczczenia pierwszego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce odrodzonej, imieniem Papieża Piusa 11-go.

barwach narodowych, ustawiły się półkolem po obu stronach sali poczty sztandarowe organizacji i stowarzyszeń katolickich.

W pierwszych rzędach krzesel za siedli dostojnicy Kościoła.

W chwili przybycia pana Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego wszyscy obecni powstali, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w łoży.

Po odegraniu przez orkiestrę hy-

mnu papieskiego, słowo wstępne wygłosił J. E. Ks. Kard. Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski.

Ks. Kardynał Kakowski zaznaczył, iż akademja dzisiejsza jest połączona z otwarciem Domu Katolickiego archidiecezji warszawskiej. Oby te uroczystości mają jeden i ten sam cel uczczenia najwyższej głowy Kościoła katolickiego Piusa 11-go, który, jako wizytator apostolski, a potem Nuncjusz Apostolski, przebywał w Polsce wśród nas i z nami przez okres zgórą trzech lat. Przez całe swe życie okazywał wiele serca i zrozumienia dla sprawy polskiej i interesów narodu polskiego, a jako Nuncjusz Apostolski współpracował z rządem polskim, pragnąc, aby Polska była zjednoczona i niepodległa.

Po części koncertowej, na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie J. E. Pronuncjusz Apostolski Ks. Kard. Marmaggi.

W swem przemówieniu podziękował w imieniu Ojca Świętego Ks. Kard. Kakowskiemu za wzniesienie wspaniałego gmachu Akcji Katolickiej i umieszczenie w jego nazwie imienia Piusa 11-go.

Następnie w serdecznych słowach wspominał swoją 8-letnią pracę na terenie Polski. Kończąc, Ks. Kardynał powiedział: „Wiem, ile Kościół może jeszcze oczekiwać od wiernej Polski, czego może oczekiwać dla postępu wiary, cywilizacji, porządku społecznego, pokoju, jednym słowem dla ogólnego dobra ludzkości”. Po przekazaniu błogosławieństwa apostolskiego, J. E. Pronuncjusz Marmaggi powiedział: „Oby Polska, która jest Polską waszą i naszą, żyła w bezpieczeństwie, pomyślności, szczęściu na wieki wieków”.

Setki komunistów na wolności

MADRYT (Pat). Wczoraj zwalniano w całej Hiszpanji więźniów politycznych. W Saragossie zwolniono 230 osób, w tej liczbie kilku skazanych na śmierć. W Maladze zwolniono 100 osób, w Sewilli — 17, z więzienia San-Maguel w Los Reyes przewieziono 300 więźniów do Walencji, gdzie również będą wypuszczeni na wolność. Uwolnieni

z więzień są wszędzie witani owa cinnie przez ludność. Zadnych zajęć przy tem nie było.

MADRYT (Pat). Naskutek interwencji przywódcy socjalistów Largo Caballero, komuniści odwołali wyznaczone na dziś w Madrycie i na prowincji demonstracje.

MADRYT (Pat). Grandowie hiszpańscy mają zaskarżyć do trybunału gwarantujący konstytucyjny dekret rządowy, zawieszający restytucję ich dóbr. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dekret ten rząd wnieście do kortezów, celem uzyskania jego aprobaty.

BIARRITZ (Pat). Od czasu wyborów w Hiszpanji, przybyło tu około 100 rodzin hiszpańskich, wśród których znajdują się hr. de Maura, b. minister Aumos, pani Chaparrita, oraz Juan March, b. deputowany z wysp Balearskich, bankier i finansista międzynarodowy.

Masaryk nie chce święta w dzień urodzin

PRAGA (Pat). B. prezydent Masaryk wyraził życzenie, ażeby rządowe partie koalicyjne, które złożyły w parlamencie projekt ustawy o ogłoszeniu 7 marca, dnia urodzin Masaryka dniem święta narodowego, projekt ten wycofały. Partie te przychyliły się do zadania Masaryka i projekt został zdjęty z porządku obrad.

Francja nie dopuści do militarzacji Nadrenji

Prasa angielska podaje następujące szczegóły, dotyczące akcji, jaką powzięła Francja w razie ponownej militarzacji Nadrenji przez Niemcy wbrew istniejącym traktatowym zobowiązaniom.

Gdyby taki wypadek zaszedł, Francja nigdy się nań nie zgodzi, pisze „Daily Mail”. Rząd francuski sprzeciwi się kategorycznie takiemu „fait accompli” i podejmie niezwłocznie kroki celem zapobiegnięcia pogwałceniu paktów lokarneńskich. Jest to w opinii rządu francuskiego, najważniejsza ewentualność obecnej chwili. Na wypadek, gdyby Niemcy zdecydowały się na formalną militarzację Nadrenji, Francja niezwłocznie zwoła Radę Ligi, celem przedyskutowania faktu pogwałcenia tych paktów. Jednocześnie minister Flandin odwoła się do Anglii, Belgii i Włoch, jako sygnatariuszy tych paktów i rząd francuski zarządzi niezwłocznie podnie-

sienie francuskiej armii granicznej do wojennego poziomu i wzmocni wszystkie fortyfikacje wzdłuż linii ministra Maginot. Gdyby zaś sytuacja stała się groźna, to zmobilizuje niezwłocznie dwa roczniki rezerwistów.

Gazeta londyńska nadmienia natomiast, że rząd sowiecki negocjuje obecnie we Francji zakup sprzętu wojennego na sumę 10.000.000 f. szł.

Akcja pułkownika de la Rocque

PARYŻ (Pat). Począwszy od czwartku, Croix de Feu, z polecenia płk. de la Rocque, odbywa szereg zebrań w największych salach Paryża, na których płk. de la Rocque omawia stanowisko organizacji wobec nadchodzących wyborów. Zebrań tych ma się odbyć ogółem 12.

Zmiany na placówkach zagranicznych

W najbliższym czasie nastąpić ma szereg mianowań na placówkach dyplomatycznych, gdyż znaczna ich ilość jest w tej chwili nieobsadzona. Chodzi tu o placówki w Atenach, w Budapeszcie (obecny poseł przy rządzie węgierskim p. Lępkowski ma być mianowany szefem kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej), w Waszyngtonie (p. ambasador Patek jest chory i na sta-

nawisko to już nie powróci), w Rzymie (ambasador przy rządzie włoskim p. Wysocki przyjeżdża do Warszawy i prawdopodobnie zostanie tu na stałe), w Pradze, wreszcie w Meksyku wraz z 11-tu państwami południowej Ameryki, w których przedstawicielem Polski był dr. Merdinger, odwołany do centrali z dniem 1 lutego roku bież.

Napaść na „RWD”

W kołach lotniczych szeroko komentowana jest napaść na znane i zasłużone doświadczalne warsztaty (RWD) ze strony posła Zyborskiego, który na posiedzeniu Sejmu postawił warsztatowi wiele nieuzasadnionych i nieprawdziwych zarzutów, przedstawiając jednocześnie niecisłe i tendencyjne sytuację w pol-

skim przemyśle lotniczym.

W kołach lotniczych napaść pos. Zyborskiego na „RWD” uważana jest powszechnie za przejaw zakulisowych rozgrywek, jakie mają miejsce w polskim przemyśle lotniczym z oczywistą szkodą dla rodzimej produkcji.

Wyniki marszu narciarskiego Zułów—Wilno

Pierwsze miejsce w pierwszym marszu narciarskim szlakiem Zułów—Wilno, zdobyła drużyna Związku Strzeleckiego z Zakopanego, która pokryła całą trasę, wynoszącą 80 klm., w czasie 8:14,23 sek. W zespołe zwycięzców startowali dwaj znani narciarze Dawidek i Karpel.

Drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji zajęła drużyna P. W. Leśników z Lwowa.

Trzecie miejsce zajęła drużyna Związku Rezerwistów z Izdebniej.

Na 4-em miejscu znalazło się Ognisko wileńskie.

WYNIKI WYBORÓW W JAPONJI

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: Partja rządowa Minseito — 205 mandatów (zyskała 80 mandatów), partja opozycyjna Sein-Kai — 174 mandatów (straciła 78 mandatów), partja Szowakai — 20 mandatów, partja socjalistyczna — 18 mandatów, partja Kokumindomei — 15 mandatów, niezależni — 25 mandatów i różne 9 mandatów. Partja rządowa Minseito ma zapewnić oparcie ze strony seccji Szowakai, Seiukai i Kokumindomei, wobec czego gabinet Okada pozostanie u władzy, co pozwoli na pewien czas ustabilizować sytuację polityczną. Prasa zaniepokojona jest stanowiskiem partji Minseito względem obecnego

rządu, mimo, że przywódcy jej postanowili nie gomać się nowych tek.

Koła finansowe wyrażają zadowolenie, że min. Takahaki pozostanie na stanowisku i że jego polityka finansowa będzie prowadzona w dalszym ciągu. W kołach tych sądzi, że polityka Takahaki nie ulegnie zmianie nawet w wypadku reorganizacji gabinetu Okada, co spodziewane jest w kwietniu po specjalnej sesji parlamentarnej.

Skład nowego parlamentu, według zawodów przedstawia się następująco: 96 prawników, 70 handlowców, 61 bez określonego zawodu, 18 dziennikarzy i nauczycieli, 7 lekarzy, 2 buchalterów, 1 górnik, 1 duchowny, 1 robotnik fabryczny i 26 różnych zawodów.

Granica sowiecko-mandżurska jest ogniskiem niepokoju na Dalekim Wschodzie

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Ambasador japoński Ota odwiedził wicekomisarza spraw zagranicznych Stomoniakowa, któremu oświadczył, iż rząd japoński nie uważa za możliwe przyjęcie propozycji rządu sowieckiego dopuszczenia przedstawicieli neutralnych do mieszanej komisji, która ma zająć się zbadaniem incydentów granicznych

z dn. 30 stycznia r. b. Ambasador Ota prosił Stomoniakowa, ażeby rząd sowiecki nie nalegał na przyjęcie tej propozycji. Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki gotów jest w interesie pokoju przychylić się do życzeń rządu japońskiego, i zgodzić się na rozpatrzenie incydentów granicznych przez komisję, złożoną wyłącznie z przedstawicieli Z.S.R.R., Japonji i Mandżukuo. W komisji tej z jednej strony Z.S.R.R. a z drugiej Japonja i Mandżukuo, winny być reprezentowane przez jednakową liczbę osób. W związku z powyższym Stomoniakow oświadczył, że zajęciem na granicy mongolsko-mandżurskiej stają się coraz częstsze i stanowią jeszcze jedno ognisko zapalne, niebezpieczne dla pokoju na Dalekim Wschodzie.

Święto narodowe w Estonji

TALLIN (Pat). Estonia obchodzi dziś 18-mą rocznicę niepodległości. Odbędzie się wobec tego w Tallinie oraz we wszystkich garnizonach wojskowych rewje wojskowe. Poza to w Tallinie urządzona będzie uroczysta akademja, podczas której przemawiać będzie głównodowodzący generał Laidoner.

Kronika telegraficzna

- ** Japończycy gromadzą większe siły wojskowe w okolicach jeziora Buir-Nor, na granicy Mongolji Zewnętrznej.
- ** Hydroplan bandlowy, lecący z Rzymu do Zary, wskutek mgły, zawadził w mieście Rovigno o wież kościelną i wpadł następnie do morza. Pilot i jeden pasażer zginęli.
- ** Śnieżnica, trwająca w Tokio przez cały wczorajszy dzień, uniemożliwiła zupełnie komunikację miejską.
- ** Komunistyczny zarząd miejski w Manzanare (Kastylija), w dwa dni po dorwaniu się do władzy, zakazał pogrzebów katolickich.
- ** W departamencie Sekwany odbędą się wybory nowego senatora. „Front Ludowy” wysunął kandydaturę komunisty — Clamamusa.
- ** Władze chińskie aresztują masowo studentów, oskarżonych o prowadzenie propagandy komunistycznej w Pekinie.
- ** Na statku-cysternie „Albert Hill”, znajdującym się w odległości 200 klm. od wybrzeży Półn. Ameryki, wybuchł pożar i marynarzy zginęło.
- ** Wobec niemożności powołania gabinetu koalicyjnego w Grecji, powstanie rząd pozaparlamentarny.

Prześladowanie katolików w Niemczech w oświacie listu arcybiskupa Kolonji

KOLONJA (Pat). Na terenie archidiecezji kolońskiej odczytali księży z ambon list pasterski arcybiskupa Schulte. Kardynał, po ogólnikowym stwierdzeniu ciężkiego położenia katolików nadreńskich, wezwał wiernych do energicznej walki o szkołę wyznaniową. „Musimy sobie zdać sprawę, że godzina wykładu religji tygodniowo nie wystarczy absolutnie, skoro przeważnie inni wykładowcy są bardzo niechętni dla religji. W takich warunkach dzieci nie będą wychowane w duchu katolickim.” Ponadto księży odczytali wyjaśnienia generalnego wikarjatu archidiecezji kolońskiej o licznych aresztowaniach księży i młodzieży

katolickiej. List ten jest utrzymany w bardzo ostrym tonie.

Młodzież katolicka — głosi list pasterski — ma za sobą tradycję kilkudziesięciu lat walki z marksizmem, którego teorii Kościół nigdy nie uznawał. Na zarzuty o łączności Kościoła z komunistami nikt sobie dotąd na świecie nie pozwolił. Wierni mają własne zdanie o tych aresztowaniach i prawdomówności propagandy antykatolickiej. Po odczytaniu tego listu księży z ludem odmówili modlitwę, w której złączyli się z modlitwami dotkniętych zarządzeniami represyjnymi. Niektórzy w czasie tej modlitwy opuszczali ostentacyjnie kościół.

Co będzie po Hitlerze?

Przed tygodniem mniej więcej donosiliśmy o poważnej chorobie kanciera Rzeszy, Hitlera. Sprawa ta nie schodzi ze szpalt prasy zagranicznej.

W powodzi wiadomości, przesunął się przed kilku dniami krótki kablogram, że w Berlinie odbyło się nieliczne zebranie przywódców militarnych celem naradzenia się, co i jak zrobić w razie śmierci Hitlera.

W następnych dniach nie było żadnego potwierdzenia, ani też uzu-

pełnienia pierwotnej wiadomości, co zresztą powinno być zrozumiałe. Hitler jest dzisiaj głową państwa, a w stosunkach międzynarodowych i państwowych nie leży alarmowanie opinii publicznej stanem zdrowia głowy państwa.

Przeciwnie, wszelkie wiadomości ukrywa się tak długo, jak można. Tak było z Marszałkiem Piłsudskim w Polsce, tak było ostatnio z królem angielskim, więc nie można się spo-

dziewać, aby w Niemczech miało być inaczej.

Dlatego też ani wtedy, ani do tej pory niema potwierdzenia wiadomości o naradach na wypadek śmierci Hitlera.

Faktem jest, że Hitler cierpi na gardło. Co to za cierpienie — wie tylko najbliższe otoczenie, ale dolegliwość musi być złośliwa, ponieważ Hitler już b. rzadko przemawia, natomiast często wyjeżdża na odpoczynek. Właśnie ta okoliczność czyni, że wiadomość o tajnej naradzie może być prawdziwa, bo w tych warunkach narada tajna mogła mieć miejsce i że przywódcy militarni Niemiec mogli zastanawiać się nad pytaniem co będzie po Hitlerze?

Powiadają też, że w razie zgonu Hitlera, Niemcami będzie rządził triumwirat, a jakimś księżem pruskim będzie tylko figurantem. To znaczy będzie się nazywało, że niby to on jest głową państwa, lecz naprawdę rządzić będzie państwem triumwirat w osobach generała Goeringa, Rudolpha Hessa i ministra Wilhelma Fricka.

Trudno przewidzieć, co się stanie w Niemczech w razie śmierci Hitlera.

SPORT

WARSZAWA PRZEGRYWA Z BUKARESZTEM W HOKEJU.

W sobotę wieczorem rozegrany został w Bukareszcie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Bukaresztu. Zwycięstwo odniosła drużyna rumuńska w stosunku 2:0. Obie bramki padły w ostatniej fazie gry.

Kumuni wygrali zasłużenie, byli bowiem lepsi technicznie, pozatem gorowali szybkością i zgraniem. Polacy byli wyraźnie przemęczeni podróżą.

Widzów zebrało się około 800, a m. in. kolonia polska, członkowie poselstwa i t. d.

MIĘDZYNARODOWY POKAZ JAZDY FIGUROWEJ W ZAKOPANEM.

W sobotę w Zakopanem w ramach „śnieżnych zapustów”, odbył się pokaz jazdy figurowej na lodzie, w którym z zagranicznych turyści wzięli udział znakomita para wiedeńska Iruda Wagner i Fritz Stank. Z naszych turyści na pierwsze miejsce wysunęła się czynnica obrzydnie postępy, mistrzyni Polski, Popowiczowa, a z panów — Grobert. W jeździe parami duże postępy zauważono u warszawskiej pary Cholewska — Theuer oraz u bilorówny i Kowalewskiego.

MECZ HOKEJOWY NA WODZIE.

W Łodzi odbył się mecz hokejowy Śląsk — Łódź, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 2:0. Mecz rozegrany został na wodzie w czasie ulewnej deszczu.

LECHJA — CZARNI 2:1.

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz hokejowy pomiędzy Czarnymi i Lechją. Wygrała drużyna Lechji w stosunku 2:1 (2:0, 0:0, 0:0). Bramki dla Lechji zdobyli Trusz i Demkowski, dla Czarnych Jałowcy.

ZAKOŃCZENIE ZIMOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

W niedzielę zakończyły się w Przemyslu zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Skoki w dal z miejsca pań: 1) Wajsówna — 2,38 m.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Pławczyk — 6,695 m.

Sztafeta 3x800 m.: 1) Pogoń Lwów (Moskal, Korzeniowski, Kucharski), w czasie 6:32:2,2; 2) AZS Warszawa 6:40:6.

Bieg 50 m. przez płotki: 1) Noe (Pogoń Lwów) 7:4; 2) Osztat (Cracovia) 7:5; 3) Pławczyk (AZS Warszawa); 4) Wiczorek (Smigły).

Bieg 50 m. przez płotki dla pań: 1) Freiwaldówna 8:3.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk 1,835. 500 m. pań: 1) Lubiczówna (AZS Poznań) 1:29,5.

Rzut kulą: 1) Praski 12,40.

Skok o tyczce: 1) Zakrzewski (Polonia Bydgoszcz) 3,40; 2) Pławczyk (AZS Warszawa) 3,40.

Skok w dal pań z rozbiegiem: 1) Lubiczówna 4,96.

50 m. pań: 1) Batiukówna 7 sek.

3000 m. pań: 1) Kucharski (Pogoń Lwów), w czasie 8:48,7; 2) Kramek (Gdynia) 9:05.

Sztafeta 6x50 m.: 1) Pogoń Lwów w składzie: Orlewicz, Maksymowicz, Mrozek, Drużbiak, Panas i Niemiec w czasie 40,4; 2) Cracovia 41,4.

Ogólna punktacja zawodów przedstawia się następująco:

Konkurencja pań.

1) Pogoń Lwów 38,5 pkt., 2) AZS Warszawa 28 pkt., 3) Cracovia 16 pkt., 4) AZS Lwów 7,5 pkt., 5) Sokół Macierz Lwów 7 pkt., 6) WKS Grudziądz 5 pkt., 7) Polonia Bydgoszcz 4 pkt.

Konkurencja pań.

1) Sokół Łódź 14 pkt., 2) AZS Warszawa, 3) AZS Poznań.

KONKURS SKOKÓW NA KROKWI

W niedzielę odbył się na skoczni na Krokwi konkurs skoków, do którego stanęło około 20 zawodników. Bawiący już częściowo w Zakopanem olimpijczyści udziału w konkursie nie wzięli z powodu nie nadejścia do Zakopanego odprawianego jeszcze na cie w Krakowie sprzętu sportowego. Warunki na skoczni ciężkie, dlatego też skakano z ograniczonego rozbiegu. Silny wiatr i śnieżyca utrudniały zawodnikom lot w powietrzu, co głosiło nawet pewnym niebezpieczeństwem, w następstwie czego nie urządzono trzeciej serii skoków. W wyniku klasyfikacji:

1) Bochenek Jan (Wisła) skoki 49 i 51 metr;

2) Serafin Roman (Sokół) skoki 47 i 49 metr;

3) Stownik Michał (Wisła) skoki 43 i 51,

4) Dawidek Jan (SWPTT) skoki 44 i 49,

5) Sitarz Józef (Wisła) skoki 40 i 42 m.

WARTA ZWYCIĘŻA SKODĘ 9:7.

W Warszawie, w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku, rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy poznańską Wartą a Skodą. Zwyciężyła w ogólnej punktacji Warta w stosunku 9:7. Warta wygrała jedynie dzięki błędnym orzeczeniom sędziów.

Z przebiegu walk wynika, że wynik remisowy bardziejby odpowiadał stosunkowi sił.

W wadze muszej Warta zdobywa pierwsze 2 punkty przez Koziołka, który pokonał na punkty dobrze zapowiadającego się Adamczyka.

W wadze koguciej Sobkowiakowi przyznano remis z Czortkiem (Skoda). Po pierwszej rundzie wyrównanej, Czortek miał wyraźną przewagę w 2-jej i 3-jej, a w ostatniej Sobkowiak z trudem utrzymywał się na nogach. Orzeczenie sędziów, przyznające remis Sobkowiakowi, mimo bezapelacyjnej przewagi Czortka, wywołało niesłychaną wrzawę i burzę na widowni. Mecz został nawet przez pewien czas przerwany i wznowiony po uspokojeniu się publiczności.

W wadze piórkowej Kozłowski (Skoda) wygrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie z Rogalskim. W pierwszej rundzie Rogalski znalazł się na deskach do 5-ciu, w 2-jej rundzie Kozłowski uderza Rogalskiego w oko tak silnie, że wywołuje krwotok. Sędzia oczywiście przerwał natychmiast walkę.

W wadze lekkiej Kajnarowi przyznano zwycięstwo nad Bąkowskim.

W półśredniej Seweryniak (Skoda) wygrał przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie z Vogtem. Początkowo ogłoszono walkower dla Seweryniaka z powodu spóźnienia się Vogta. Na protest Warty postanowiono jednak walkę doprowadzić do skutku. Seweryniak miał przez cały czas dużą przewagę nad ambitnym przeciwnikiem.

W średniej Matuszewski (S) wygrywa na punkty z Florysiakiem. Walka była bardzo zacięta przez wszystkie cztery rundy.

W wadze półciężkiej Szymura bije Pisarskiego nieznacznie na punkty. Pisarski, dobry technicznie, walczy bardzo ostrożnie.

W wadze ciężkiej Piłat znokautował w trzeciej rundzie Garsteckiego. Pierwsza i druga runda wykazała raczej lekką przewagę Garsteckiego. Pod koniec drugiej rundy Garstecki, trafiony ciosem Piłata, idzie na deski, podnosi się z trudem i gong przerywa walkę. W trzeciej rundzie nowy cios Piłata zwała go na ziemię. Garstecki po tym ciosie był przez długi czas nieprzytomny.

Sędziował na ringu niezdecydowanie p. Wende z Katowic.

Mecz ten zdecydował o ostatecznym zdobyciu tytułu mistrza Polski przez Wartę.

Nowa-Wilejka przy Obozie Narodowym

W niedzielę, dn. 23 b. m. w Nowo-Wilejce odbyło się zgromadzenie publiczne w nowym lokalu Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiali kol. Edward Zienkiewicz na temat „Żydzi a masoneria”,

Margines

Pan minister na cenzurowanem.

Na tle działalności osławionych już biur personalnych po ministerstwach, zdarzył się — jak donosi „Il. Kurj. Codz.” — następujący wypadek:

„Jeden z ministrów, poważny uczoń i urzędnik państwowy, po nominacji na ministra, zaprzagnął dowiedzieć się, jak wygląda jego dawna lista kwalifikacyjna. W tym celu udał się do szefa biura personalnego i popiecił pokazać sobie swą listę kwalifikacyjną. Po ujrzaniu jej, aż się chwycił za głowę. Oto stało tam wyraźnie czarno na białym: „Był przeciwnikiem reformy uniwersyteckiej, protestował przeciw Brześciowi, protestował przeciw Berezie”. Co sobie pomyślał pan minister i co sobie pomyślał pan szef wydziału personalnego — Podobno szef wydziału personalnego już tym szefem nie jest.

Czy to prawda, niewiadomo — może to związajna plotka?”

Jak donosi „Pielgrzym”, wychodzący w Pelplinie, chodzi tu o ministra Świętosławskiego, który podpisał swego czasu odezwę przeciw Brześciowi i popełnił inne zarzucane mu w liście kwalifikacyjnej akty „niebłagonadziejności”.

Literackie „wykwintnisie”

„Kurjer Poranny” pisze:

K. Irzykowski w pewnym artykule „Pionu” zmylił się w jakiejś cytacji. Obeszło to wileński dwutygodnik „Poprostu”, które rąbnęło ostro: „To jest — napisano — świniństwo”. Dalej zaś dodało o „fałszystwie” i o „ordynarnem świniństwie”.

W numerze siódmym „Pionu” wyjaśnił sprawę i prostuje swą omyłkę Irzykowski. Ale tu nie kres. Bo do sporu zaprzagnęła wkroczyć redakcja „Pionu”. Wydrwiła więc przedewszystkiem niewytorny ton wileńskiego dwutygodnika, napomknęła o „ordynarności”. Poczem najspokojniej zakończyła wywód niemieckim powiedzeniem, które w tłumaczeniu brzmi, że: „świni wszystko wywołuje się świniństwo”.

No! no!

Ze krwiste, gwałtowne, burzliwe i młode „Poprostu” nie hamuje się w słowach, to nie powinno zszkoczyć nikogo, ale żeby eminenca „Pionu” akademicko-ministersko-profesorski „Pionu”...

No! no!

Zmiana na stanowisku wojewody poleskiego

Prasa warszawska donosi, że w najbliższym czasie ustąpić ma ze stanowiska wojewody poleskiego płk. Kostek-Biernacki. Obejmie on stanowisko dowódcy Straży Granicznej po płk. Jurze-Gorzechowskim.

Urząd wojewody poleskiego objąć ma dotychczasowy naczelnik wydziału narodowosciowego, min. spraw wewnętrznych, p. Suchenek - Suchcki.

Zjazd młodych prawników w Warszawie

Z okazji 20-lecia Koła Prawników uniwersytetu w Warszawie rozpoczął się zjazd koleżeńskich młodych prawników z wszystkich wyższych uczelni polskich.

Przybyłych gości powitał p. St. Kubiak, prezes warszawskiego koła. Następnie przemówił prof. dr. Rafacz, długoletni kurator, jako oficjalny przedstawiciel władz akademickich i opiekun koła. Pierwszego dnia wygłosił referaty pp.: Skubiej-ski ze Lwowa n. t. „Reorganizacji studjów prawniczych w Polsce”, p. Sikora i z Krakowa n. t. „Pracy organizacyj prawniczych”, oraz p. Fr.

Przytarski z Poznania n. t. „Praca zawodowa prawnika”. Po referatach toczyła się ożywiona dyskusja.

Dalszy ciąg uroczystości obejmujące wycieczkę do urzędu centrali służby śledczej i muzeum policji, referat p. T. Orlewicza z Warszawy n. t. „Rola prawnika w państwie”, bal Koła Prawników oraz w niedzielę ogólnopolski turniej krasomówczy.

W uroczystościach 20-lecia i Zjeździe biorą m. in. udział prezes Koła Prawników i Ekonomistów U. P. w Poznaniu p. Zygmunt Celichowski i członek zarządu p. Franciszek Przytarski.

O krzyż na politechnice lwowskiej

Polska młodzież, studująca na politechnice lwowskiej, wystosowała w styczniu r. b. do senatu uczelni poniższą petycję.

Polska młodzież technicka, w ogromnej większości prawdziwie, głęboko katolicka, uznaje i czci jako symbol swej wiary wizerunek Ukrzyżowanego — krzyż św. symbol ten, przypominający jej przynależność do Kościoła, pragnie widzieć wszędzie

tam, gdzie spędza większą część swego czasu, gdyż nietylko ma się kształcić, ale i wychowywać w duchu katolickim, na jedynostki pozytywne dla narodu i państwa.

„Obecny brak krzyża na politechnice Lwowskiej odczuwa młodzież jako wielką krzywdę, której w żaden sposób nie da się usprawiedliwić względami kurtuazji wobec niechrześcijańskiej mniejszości, obowiązanej także w Polsce do podporządkowania się większości obywateli w sprawach, w których ustępstwo nie da się pogodzić z honorem Polaka-chrześcijanina.

„Z tych powodów podpisana młodzież uprasza o zawieszenie krzyża we wszystkich salach reprezentacyjnych, wykładowych i rysunkowych uczeni”.

50 milionów zł. — haraczu rytualnego CZYTAJCIE W TYGODNIKU „WIELKA POLSKA”
Narodowy organ walki
cena 10 groszy
Nr. 5.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z opadami w postaci deszczu na południu, zachodzie i w środku kraju, a śniegu w dzielnicach wschodnich i północnych.

W Wileńskiem i na Polesiu jeszcze mroźno, w pozostałych okolicach, po nocnych przymrozkach, dniem odwilż.

Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we czwartek, dn. 27-go lutego. Na porządku dziennym znajduje się między innymi sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które niewątpliwie wywoła dyskusję.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Walka z potajemnym handlem w święta. 7 protokołów sporządzono w ciągu dnia wczorajszego za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Kupcy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. (h)

— Uwadze płatników podatku dochodowego. 29 b. m. mają ostatni termin składania zeznań o dochodzie za rok 1935 tym płatnikom, których dochód nie przekroczył sumy 1.500 złotych rocznie i którzy nie prowadzą prawidlowych ksiąg handlowych. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Pielgrzymka polskiej młodzieży akademickiej na Jasną Górę. W dniu 21 b. m. w lokalu Bratniej Pomocy Pol. Mi. Akad. odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji akademickich w sprawie urzędzenia pielgrzymki ogólno-akademickiej na Jasną Górę, zainicjowanej ongiś przez śp. ks. Dr. Rektora Szerejnicę.

Kwestja została poruszona na zjeździe prezesów Bratnich Pomocy w dn. 24 stycznia br. w Krakowie, gdzie postanowiono urządzić pielgrzymkę polskiej młodzieży akademickiej ze wszystkich środowisk w dniu 3 maja, jako w dniu święta narodowego, celem złożenia hołdu Najjaśniejszej Matce i Królowej Korony Polskiej.

Jednakże w porozumieniu z władzami kościelnymi przesunięto ten termin na dzień 17-go maja b. r. Zorganizowaniem pielgrzymki na terenie U. S. B. zajęła się Br. Pom. Pol. Mi. Akad. i w tym celu Zarząd zwołał zebranie, zaszczycone obecnością ks. Szwejnicę.

Dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, do którego obok repre-

zentanta Bratniej Pomocy weszli przedstawiciele Akademickiej Solidarności męskiej i żeńskiej, Luwentus Christiana, Koła Misyjnego i Odrodzenia.

W celu informowania się o przebiegu akcji organizacyjnej Komitet postanowił urządzić zebrania co dwa tygodnie.

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku nowy, 8(62) numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z Mostu”, który przynosi na czele przejmujący artykuł Jana Wiktora o tępieniu polskości na Śląsku Opolskim pt. „Krzyżacy”. M. K. Dziewanowski daje sylwetkę Bainville'a, A. Mikulowski pisze o ostatniej książce Huxleya, K. Bruszyński w artykule pt. „Satyra w tylny straż” zwraca uwagę na zanik odwagi wśród dzisiejszych satyryków, A. Juncosza-Gzowski daje barwny reportaż pt. „Na prowincji”.

W dziale poezji przynosi numer wiersze Gałczyńskiego i Pietrkiewicza, w dziale beletrystyki dalszy ciąg powieści J. Kisielewskiego. „Powrót”. Numeru dopełnia stały feljton W. Wasutyńskiego, recenzje, materiały dotyczące procesu z W. Sieroszewskim, oraz ciąg dalszy ankiety „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?” z odpowiedziami: K. Czaplńskiego, M. Dułęby, K. Irzykowskiego, J. Kisielewskiego, A. Mikulowskiego i J. Wołoszynowskiego.

Ukazały się dwa pierwsze numery nowego obficie ilustrowanego miesięcznika pn. „Przyjaciel Psa”. Każdy numer, obok części naukowo-literackiej, zawiera część fachową. W specjalnej rubryce udziela się bezpłatnie wszelkiego rodzaju porad dotyczących hodowli psa. Pośród autorów artykułów zwracają uwagę nazwiska prof. J. St. Bystronia, dr. Mieczysława Ceny, Marjusza Dar-na, Mariana Hemara, Aleksandra Janty-Polczyńskiego, dr. Maksymiliana Łabędzia, Kornela Makuszyńskiego, Zygmunta Nowakowskiego, prof. Wacława Roszkowskiego, dr. Włodzimierza Saleckiego, Magdaleny Samozwaniec, Jerzego Strzemię-Janowskiego.

Cena egzemplarza 50 groszy. Prenumerata kwartalnie zł. 1.20. Administracja: Warszawa, Królewska 13.

OBRONA KRAJU A GOSPODARSTWO

Onegdaj w Sejmie p. minister spraw wojskowych zapowiedział zwiększenie wydatków na obronę kraju. Wskazał na ogromnie szybkie tempo wzrostu zbrojeń w innych krajach, na to, że Polska pozostanie daleko poza nimi. Wyraził nadzieję, że społeczeństwo zrozumie znaczenie tych ofiar, ich konieczności.

Ze innym krajem daliśmy się wyprzedzić i ponad miarę, o tem już dobrze wszystkim wiadomo. Ze ofiary na obronę kraju są koniecznością, tego nikt nie może poddawać w wątpliwość. Ale rzeczą „cywilów” jest pomyśleć nad tem, w jaki sposób używać zasoby, potrzebne na zbrojenia; bodaj, że nie tylko rzeczą „cywilów”, bo i sfery wojskowe to zagadnienie interesuje.

Dla umysłu, który traktuje nasze gospodarstwo i finanse w sposób mechaniczny, sprawa przedstawia się dość prosto: oto jakie wprowadzić nowe podatki i względnie które podatki podwyższyć. Ale powiedzmy otwarcie, że ten czysto fiskalny punkt widzenia może zawieść w interesujących nas przypadkach. Ciężarów fiskalnych nie uda się podwyższać bez końca. Mają one swoje granice, przed którymi staje bezsilnie najmocniejszy nawet aparat fiskalny.

To już nie podatkowe zagadnienie. Dostateczny dopływ zasobów na obronę kraju zależy od stanu naszego gospodarstwa. Gdy się nie wzmocze wytwórczości, nie ożywi jej, nie pobudzi przedsiębiorczości, w dzisiejszych warunkach uzyska się niewiele na potrzeby wojska, niewiele ponad to, co obecnie wojsko otrzymuje. To już nie sprawa ofiarności i gotowości poniesienia ciężarów na wojsko; to wielkie zagadnienie zdolności płatniczej społeczeństwa.

Jeżeli udział obciążeń publicznych w rozdziale dochodu społecznego jest za wielki, a to obecnie już wszyscy stwierdzają, to w takim razie nowe obciążenia, którym nie będzie towarzyszył wzrost ogólny tego dochodu, nie poprawią położenia. Wojsku wtedy tylko będzie lepiej, gdy lepiej będzie gospodarstwo.

I w tem właśnie tkwi wielkie znaczenie „społeczeństwa”, do którego apelował p. minister spraw wojskowych. Jeżeli ma więcej płacić, musi więcej zarabiać. By więcej zarabiał, musi więcej wytwarzać. A więc zadaniem rządu, polityki gospodarczej i finansowej, jest stworzyć warunki, dzięki którym gospodarstwo wyjdzie z impasu, dzięki którym ruszy z miejsca.

P. premier w swej mowie występował przeciw pesymistom, którzy nie chcą widzieć poprawy. Na pesymizm najlepszym lekarstwem, nie są liczne, gorące mowy, lecz chłodne cyfry. Ich wymowa jest najsukcesywniejsza. O ile naprawdę poprawa gospodarcza istnieje, to wówczas, w związku ze wzrostem obrotów i produkcji, automatycznie wzrastają dochody skarbowe. A wtedy już nie trzeba szukać nowych źródeł podatkowych, wtedy można pokryć wzmoczone potrzeby wojska bez nowych ofiar.

Odbudowa naszego gospodarstwa, to już nie tylko sprawa zwalczania nędzy, bezrobocia, społecznych trudności; to również i sprawa obrony kraju. Nie chodzi tu o to tylko, wiele można w danej chwili wydobyć z gospodarstwa na cele budżetu wojskowego. Chodzi o to, by w organizmie gospodarczym, wszechstronnie rozwiniętym, działającym sprawnie, istniały rezerwy, potrzebne na wypadek wojny. Wojnę dzisiaj prowadzi cały naród i prowadzi się ją całym gospodarstwem narodowym.

Wynika z tego, że już w czasie pokoju trzeba uruchamiać wszystkie siły narodowego gospodarstwa. Trzeba usuwać wszelkie przeszkody, które stoją na drodze jego ekspansji. Nie tylko przeszkody materialnej natury. Tak jak na wojnie, tak samo i w codziennej walce gospodarczej ogromną

Do kogo ma należeć ziemia w Małopolsce Wschodniej?

W ostatnim swoim przemówieniu wspominał p. premier, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby ruszyć z miejsca parcelację większej własności i w ten sposób przyjąć z pomocą przeludnionej wsi. Parcelację tę uważa p. premier za sprawę wyłącznie społeczną, nie mającą w sobie żadnych elementów politycznych. Wbrew jednak temu, co ze strony t. zw. sfer sanacyjnych często się mówi, w Polsce każda ważniejsza kwestja społeczna jest równocześnie sprawą polityczną pierwszorzędnej wagi. To samo jest ze sprawą własności ziemi, którą zamierzamy rozpatrzyć w tym artykule na odcinku Małopolski Środkowej i Wschodniej.

Na tem terytorjum ziemi należy do chłopów ruskich i polskich, oraz do większych właścicieli ziemskich — przedewszystkiem Polaków i Żydów, a w nielicznych wypadkach także do Rusinów.

Żadnej statystyki narodowościowej właścicieli ziemskich niema i stąd uchodzi często uwagi publicznej fakt, iż wśród właścicieli większych gospodarstw jest dużo Żydów. W niektórych powiatach w ich rękach jest nawet 1/4 do 1/3 dworów. Powszechnie także wiadomo, że w Karpatach należy do Żydów wiele połonin, stanowiących dawniej własność huculską.

Żydzi już parę lat temu wszczęli usiłowania zagarnięcia w swoje ręce planowo pewnych obszarów ziemi w celu przeprowadzenia na nich swojej kolonizacji. W wielu miejscowościach powstały fermi żydowskie, prowadzone sposobem kolektywnym, a mające na celu wykształcenie przyszłych rolników palestyńskich. Palestyna jest jednak w tym wypadku tylko parawanem dla akcji osadzenia części Żydów na roli w Polsce. Najlepszy dowód, iż powstało w Polsce wiele towarzystw, grupujących Żydów właścicieli gospodarstw wiejskich, m. in. w Stanisławowie, że te towarzystwa pracują, prowadzą akcję propagandową, odbywają zjazdy, gromadzą fundusze. Nie bez znaczenia d'a tej sprawy jest fakt, że ogólnie kierownictwo żydowskie postanowiło zbierkę funduszy w całym świecie na dwa cele: emigrację Żydów z Niemiec i utrzymanie ich w Polsce. W każdym jed-

nak razie sądzimy, że czy prędzej, czy później ziemia, którą Żydzi w Polsce posiadają i jeszcze będą posiadać, zostanie im odebrana i przejdzie w ręce chłopów, niestety nie zawsze polskich na naszym terenie. Należy się obawiać że w wielu wypadkach żydowskie pośrednictwo nie wyjdzie nam na zdrowie.

Nigdy nie ołberzemy tej ziemi polskiej, która dostanie się chłopu ruskiemu, chyba razem z tym chłopem. Ta ostatnia możliwość jest jednak narazie tak daleka i nierealna, że jest naszym obowiązkiem dbać o to, by przy odbywającej się zmianie ustroju rolnego jak najwięcej ziemi dostał chłop polski i to zarówno miejscowy jak i z Małopolski Zachodniej, ewentualnie z innych przeludnionych okolic Polski.

Od czasu zawarcia ugody przez „Undo” ze sanacją koła ukraińskie objawiają niezwykle apetyty na ziemię polską na naszym terenie. Pos. Baran oblicza zapas ziemi na parcelację w województwie tarnopolskim na 90.000 ha i domaga się jej wyłącznie dla ludności ruskiej. Równocześnie prasa ukraińska rozpisyje się — zwłaszcza z okazji oświadczenia premiera Kościalskiego — o przeludnieniu wsi w Małopolsce Wschodniej i o tem, ile ziemi już sprowadzeni z Zachodu chłop polski nabyli. Argumenty te nie wytrzymują jednak krytyki. W województwach krakowskim i kieleckim przeludnienie jest o wiele większe.

Od powstania państwa polskiego do 1. VIII. 1933 rozparcelowano w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim ogółem: 287.007 ha między 145.685 nabywców. Jak z proporcji cyfr wynika lwią część parcelacji była parcelacją t. zw. sąsiedzką, gdyż nowych osad hektarowych przecięż nie tworzone. Trzeba też odliczyć coś na czysto polskie powiaty województwa lwowskiego i na miejscową ludność Małopolski Wschodniej, która tylko w imaginacji terorystów z O. U. N. należy do kategorii osadników.

A wreszcie wszyscy w Małopolsce Wschodniej wiedzą, że od 10 lat co najmniej nikt nie stawia najmniejszych

przeszkód w kupowaniu ziemi dworskiej przez chłopów Rusinów. W r. 1927 zakazano Urzędem Ziemskim prowadzenia narodowościowej statystyki nowonabywców parcel gruntowych. Chłopi ruscy kupili tyle ziemi na ile ich stać było finansowo i tylko kryzys cen produktów rolniczych zahamował nieco żywiołowy proces dobrowolnej parcelacji w Małopolsce Wschodniej.

Trzeba raz wreszcie skończyć z legendą, iż Małopolska Wschodnia była terenem jakiejś masowej polskiej kolonizacji z Zachodu w latach powojennych. Ta kolonizacja, która odbywała się naprawdę, miała bardzo niewielkie rozmiary i prowadzona była niedbale, niekiedy wprost fatalnie. Dość powiedzieć że bardzo liczni stonkowo osadnicy dotychczas nie mają kontraktów i zmuszeni są do dopłat nawet po latach dziesięciu od zapłacenia umówionej ceny kupna. Przy tym skandalicznym niekiedy sposobie osadnictwa nie można się dziwić, że duża część osadników sprzedała swoje grunty Rusinom i wróciła na zachód.

Odpowiedzialne czynniki polskie powinny też wziąć pod uwagę, że nie jest rzeczą obojętną, do kogo będą należeć bogactwa kopalniane Małopolski Wschodniej. Ta strona kwestji agrarnej powinna znaleźć zrozumienie w społeczeństwie wszystkich dzielnic Polski. Na terenie Małopolski Środkowej — w powiatach leskim i sąsiednich na wschód — powstaje w tych dniach nowe zagłębie naftowe. Ukraińskie spółki prowadzą szeroką akcję propagandową i zbierania kapitałów. Również w tych dniach powstaje nowy ośrodek przemysłowy w Samborskim, gdzie odkryto obfite złoża rudy żelaznej. We wschodnich Karpatach odkryto niedawno mangan, a na Podolu są przecież możliwości wydobywania fosforytów. Dodajmy do tego bardzo bogate zagłębie soli potasowych w kaluskim, soli kuchennej w bardzo wielu miejscowościach, węgla brunatnego, wosku, gazów ziemnych i będziemy mieli obraz tego, czem jest dla nas posiadanie ziemi w Małopolsce Wschodniej.

OBSERWATOR

WYKWINTNE
OBOWIE

LEO

MARSZAŁKOWSKA 137
CHŁODNA 20

1241

PRZEGLĄD PRASY

TRUDNOŚĆ EMIGRACJI
ŻYDOWSKIEJ

P. Hirschorn bierze — lub uda'ę że bierze — bardzo serio wywody p. p. Rostworowskiego i Radziwiła o potrzebie emigracji miliona Żydów z Polski. Ten milion zbytecznych Żydów znalazł się kiedyś w jednej z mów p. Grynbauma, dzisiaj szefa departamentu imigracyjnego w Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. P. Hirschorn, który stale głosi tezę, że wszyscy Żydzi są potrzebni w Polsce (gdź tworzą masę konsumentów), nie może tego miliona darować p. Grynbaumowi: tłumaczy dzisiaj w „Nasz. Przeglądzie”, że „Był to jeden z lapsusów p. Grynbauma który mu się zresztą wyrwał — w najlepszej intencji. Powiedział to na wiecu propagandowym w Ameryce, celem zachęcenia Żydów do złożenia większych datków na rzecz wychodźstwa do Palestyny.

Wątpimy, czy p. Grynbaum, szczerzy sjonista, uważa swoje oświadczenie tylko za lapsus. Pisał przecież w „Momentie” Narody nie mogą nas znieść. My zakazamy powietrze, jako naród chory. Prawdziwy sjonista musi uznać współzycie Żydów wśród nowoczesnych narodów za niemożliwe i emigrację ich za konieczną.

P. Hirschorn przedstawia obszernie trudności dla emigracji Żydów, które polegają: 1) na braku pieniędzy i 2) na braku państw któreby nową ludność przyjąć chciały. Odpowiemy mu krótko: Jeśli Żydzi chcą na emigracji zrobić interes, to — oczywiście trudności okażą się duże. W takim razie jedynym dla nich interesem jest — pozostać w Polsce. W tem jednak polega problem (podobnie jak w Niemczech), że Żydzi nie mają wyboru. Muszą przy pomocy swych zagranicznych finansistów i protektorów szukać terenów imigracji, i to m. in. także terenów nieskolonizowanych, które chętnie przyjmują przybyszów Robotnik polski emigruje na jeszcze większe ryzyko, na poniewierkę.

Rozmowa p. Hirschorna: „trudno znaleźć kapitały i nowe tereny, pozostaniemy w Polsce”, winno ustąpić innemu: „musimy znaleźć kapitały i nowe tereny, bo w Polsce pozostać nie możemy”. Wtedy znajdą się kapitały i tereny.

„AUTORYTET POLSKI NA
ZACHODZIE”

W tygodniku młodzieży enpeerowskiej „Demokrata” (Toruń, 23 lutego) znajdujemy korespondencję paryską Cvisa, traktującą o upadku autorytetu Polski zagranicą. Autorem jest dziennikarz, „przebywający od wielu lat we Francji w charakterze stałego korespondenta pism polskich i posiadający pierwszorzędne stosunki w zagranicznych kołach politycznych i dyplomatycznych”. Po werwie pióra, po obrazowości i żywości wywodów — poznajemy autora. Lecz domysły pozostawiamy — dla siebie.

Ów p. Cvis przedstawia najpierw „Niagarę kłesę, rejestrowaną codziennie w archiwach dyplomatycznych ul. Wierzbowej”. Wymienia właściwie tylko jedną kłesę i o niej szeroko się rozpisyje. Jest nią zignorowanie gen. Sosnkowskiego w Londynie i Paryżu podczas dyskusji dyplomatycznych z okazji jżjazdu królów i dyplomatów na pogrzeb Jerzego V. P. Cvis opowiada, jak Edward VIII przez blisko godzinę konferował z Litwinowem, jak wyróżniano Tuchaczewskiego i jak

„organizując bezpieczeństwo Europy przeciwko Niemcom — ani król Edward, ani premier Baldwin, ani min. Eden, ani żaden kulawy pies angielski nie uważał za wskazane naradzić się z delegatami polskimi, nawet tak szczęśliwie dobrnymi, jak gen. Sosnkowski i amb. Skirmunt.

Trzeba się zastrzec przeciw takiemu, delikatnie mówiąc, zbyt wiele sugerującemu przedstawieniu rzeczy.

„Jota w jotę” to samo miało spotkanie gen. Sosnkowskiego w Paryżu, gdzie „radca Mülhstein napróżno oczekiwał dzwonka telefonicznego z Quai d'Orsay”. Tu p. Cvis swą skłonnością do jaskrawych obrazów zią wyrządza przysługę przyjaźni polsko - francuskiej, gdyż gen. Sosnkowski jako jeden z twórców konwencji wojskowej, zwolennik sojuszu z Francją i wysoki dostojnik Legji Honorowej mógłby zostać k a z d e j chwili przyjętym przez k a z d e g o dygnitarza Francji, gdyby objawił życzenie lub gdyby nawiązywanie takich kontaktów należało do jego misji,

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

INSTRUKTORZY OŚWIATOWI PRZY „ROBOCIE” ...

Około sprawy państwowych instruktorów oświatowych było niedawno trochę hałasu spowodowanego redukcji budżetu ministerstwa W. R. i O. P. w dziale oświaty pozaszkolnej. Wiadomo, że przeciwko tej nowej „władzy” występuje przedewszystkiem samo nauczycielstwo. Biadają nad ten instruktorzy w wydawanym miesięczniku p. n. „Praca oświatowa” pod redakcją Antoniego Konewki, ministerjalnego wizytatora oświaty pozaszkolnej, i nawołują „ku rozważeniu”, bo państwowi instruktorzy o. p., to członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego „a nawet jego działacze organizacyjni, którzy w żadnym razie nie mogą stanać merytorycznie w sprzeczności z zasadami wytycznymi swej organizacji”. Wytyczne społeczne Związku N. P., który „należy do czynników społecznie postępowych”, są powszechnie znane.

Nie zajmowalibyśmy się temi „kłótniami w rodzinie”, gdyby nie szkodliwość „roboty” instruktorów wśród ludu. Oto przykład z terenu chełmskiego według sprawozdania z zebrania prawie całej wsi w Żalinie, podanego przez „Mały Dziennik” (w n. 50 z 20.II b. r.). Instruktor, p. Trędoła, tak przemawiał do ludu:

„Jesteście biedni, kryzys wszystkich ciśnie i przygniata, a staniecie się jeszcze biedniejszymi, dopóki istnieć będą u Was: kościoły katolickie i katolicy księża, bo oni właśnie są przyczyną dzisiejszego kryzysu i biedy. Dopóki z nimi nie skończycie, nie spodziewajcie się ani szczęścia, ani dobrobytu...”

Taką działalność rozwija ten pan

wagę mają pierwiastki psychiczne, uczucia i przekonania najszerzych warstw narodu. Rozwój gospodarstwa zależy od dobrego programu gospodarczego, i od warunków prawnych życia społecznego i od politycznego systemu rządzenia. O tem ci wszyscy powinni wiedzieć, na których

instruktor państwowy, który innym razem na kursie młodzieży wiejskiej w Chełmie zachwał ustrój bolszewicki w Rosji, gdzie „dawno już zamieniono kościoły (świątynie) na biblioteki oświatowe, a krzyże przydrożne zamieniono na kolki do plotów i jest dobrze”.

Do czego taka robota prowadzi, wiemy, bo znamy z Rosji ten ton i te

„Nie płacimy podatku państwowego”

„Kur. Polski” cytuje list, w którym pewna szkoła rzemieślniczo-przemysłowa zwraca się o udzielenie jej zamówień.

„Produkcja nasza — czytamy w tym liście — sięga 1 miliona złotych rocznie. Oprócz uczniów pracują w szkole bezrobotni absolwenci Szkoły. Wszelkie świadczenia społeczne szkoła opłaca (corocznie około 36.000 zł.). Nie płacimy jedynie podatku państwowego, ale całkowity zysk przekraczający wielokrotnie podatki, przelewamy na utrzymanie Szkoły, zakup nowych obrabiarek oraz utrzymanie bursy i dożywiania”.

Należy się cieszyć z rozwoju szkoły, jednak „Kur. Polski” ma rację, zwracając uwagę że nie płacenie podatków państwowych i korzystanie z bezpłatnej pracy uczniów stwarzają z niej przedsiębiorstwo uprzywilejowane, konkurujące z zakładami prywatnymi z szansami lepszymi, niż tamte. Jak znaleźć wyjście z tych trudności, bez szkody dla rozwoju szkół, utrzy-

zwroty, przez pana instruktora używane. Tam, obok duchowieństwa w jednej linii stawiano także... cara. U nas sie władzy nie rusza, ale to do jednego prowadzi. Wiemy, że obalamuony lud wyróżzał i jednych i drugich a nie oszczędził potem — i to ważne — swoich „instruktorów”, a to zapewne dlatego, że nie przyszło ani szczęście, ani dobrobytu!... (KAP)

niających się i rozwijających się swą produkcją.

„Trzeba — pisze p. Bernadzikiewicz w „Kur. Pol” — albo dokładnie rozgraniczyć produkcje prywatnych zakładów przemysłowych i warsztatów szkolnych, albo też przeprowadzić całkowite zrównanie ich sytuacji i warunków pracy, a więc przede wszystkim pod względem obciążeń publicznych.

Przyznajemy, iż to drugie rozwiązanie wydaje się nam i bardziej proste i bardziej realne.”

NOWOŚCI NOWOŚCI

Z. WASILEWSKI

ASPAZJA
i ALCYBJADES

Cena zł. 3 (z przes.)

NORWID

(nagroda Akad. Umiej.)

Cena zł. 5 (z przes.)

Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej” Jerozolimska 17 Kwarto w P.K.O. Nr. 3.105

R. RYBARKI

Rachmaninow w Warszawie

Cechą wielkich artystów jest stałość i niezłomność ich przekonań, wiary w ideały, a wraz z tem prostolinijność działania, tak w dziedzinie twórczej jak wykonawczej. Rzecz naturalna: wielkość artysty znajduje się w prostym stosunku do siły duchowej, jaką on posiada. Jeżeli siła ta jest naprawdę potężna, to obecność jej wyklucza wszelką chwiejność, zmienność, naginanie się do podmuchów, coraz to innych prądów, wiejących z królestwa mody.

Dowodzą, jakie znaczenie posiada w sztuce indywidualność wielka i silna, jest chyba zbędne. Wiemy wszyscy, że bez indywidualności nie byłoby wcale sztuki naprawdę wysokiej. A przecież pojęcie indywidualności wiąże się jak najściślej ze stałością i siłą przekonań artystycznych oraz z prostolinijnością działania.

Doświadczenie poucza nas o roli silnej osobowości w sztuce wszelkich odmian i gatunków. Jest pewnikiem niezbitym, że życie przekreśla „szystko, co chwiejne, zmienne, niezdecydowane, co poczęte zostało bez najgłębszego przekonania wewnętrznego, a jedynie w celu nasładowania kogoś czy czegoś, lub w zamiarze dotrzymania kroku innym, mocniejszym.

Gdy siła i stałość przekonań charakteryzują wielkich, to przeciwnie więc „a zmienność, przeskakowanie z gałązki na gałązkę, naginanie się do ruchów powietrznych jest cechą ludzi i artystów miernych.

Kto zna, chociaż pobieżnie, dzieje sztuki i muzyki, ten z łatwością twierdzi, że stałość i siła przekonań, naprz. pianistów miary wyższej, przyrzuca się linii ich działania, zobaczy rychło, że stałość ich credo i prosty kierunek akcji artystycznej wiąże się w jedno z siłą talentu lub geniuszu. Bezkompromisowość w świętych sprawach sztuki — oto mogłaby być ich dewiza.

Sergiusz Rachmaninow, którego słuchaliśmy w piątek ubiegły, rysuje się nam jako jeden z tych nielicznych, naprawdę wielkich, niezłomnych sztuk kapłanów. Nietylko jego wynurzenia o kwestjach artystycznych, ale całe życie, cała twórczość i cała działalność pianistyczna świadczą o tem w mowinie.

Twórczość Rachmaninowa leży przed nami i niema tam nic ukrytego, ani niejasnego. Znamy ją od pierwszych prób młodzieńczych, owych preludjów, które do dnia dzisiejszego żyją w duszy ludzi muzycznych na całym świecie, — aż do ostatnich jego kompozycji, jak wykonana w piątek Rapsodia w formie warjacji na temat Paganiniego. Z łatwością stwierdzić nam przychodzi, że w ciągu kilku-

dziesięciu lat pracy kompozytorskiej Rachmaninow szedł zawsze prosto ku swym celom idealnym. Nie tylko w założeniach swych prac twórczych, w ich konstruowaniu, w tezach, — ale nawet w stosowaniu środków, w oporowaniu technika kompozytorską pozostał wierny sobie i nie dał się sprowadzić na boczne ścieżki z szerokiej, własnej drogi. Przebywając w największych centrach ruchu muzycznego robiąc karierę pianistyczną — jedną z najwspanialszych, Rachmaninow widział wszystko, co się na świecie dzieje, ale, patrząc na te, często konwulsyjne ruchy, umiał umyślnie swym ujęciem je krytycznie. I zamknął się w sobie. Tak samo, jak inni artyści wielcy. Mogą oni pozwolić sobie na takie „odosobnienie wspaniałe”...

W piątek Rachmaninow wystąpił w

charakterze raczej kompozytora, grał bowiem wyłącznie utwory własne: znany, najbardziej popularny, koncert C-moll oraz nową dla nas Rapsodję na fortepian z orkiestrą.

Od pierwszych prób kompozytorskich uderzała w Rachmaninowie skłonność do diatoniki, wbrew rozpowszechnionym w owych czasach tendencjom chromatycznym, oraz mocne przestrzeganie jednolitości harmonicznej, związane z bardzo ostrożnym, powściągliwym skłapem, wyszukiwaniem czynnika modulacyjnego. W konstruowaniu planu kompozycji Rachmaninow, kładąc silny nacisk na element tonalny, stał na gruncie, utrwalonym przez wielkich klasyków. Atonalność, łączenie kilku tonacji jednocześnie, co prowadzi z łatwością do chaosu, pozostały Rachmaninowowi

rzeczą obcą. Tematyka — możliwie najbardziej wymowna — i jasna, przejrzysta budowa, gardząca ozdobami z fałszywego złota i podrabianych diamentów, oto główne podstawy, na których opiera się każde dzieło rosyjskiego mistrza.

Tematyka jego jest najsilniejsza, gdy wkracza — jak zwykle u rdzennych Słowian — w atmosferę liryzmu. Dlatego też jego „drugie, poboczne” tematy, podobnie jak u Czajkowskiego, są najbardziej wymowne i przekonujące. Architektonika łączy do klasycznej prostoty. Czasem, jak w trzecim koncercie (D-moll), spotykamy uchybienia zasadom klasycznym przez zbyt długie wyłużanie niektórych linii — ale to oczywiście szczegół. Dążenie przeto nie znika. Przykładem tego może być ostatnia

Rapsodia. Są to warjacje na znany temat Paganiniego, tak mistrzowsko wyzyskany przez Brahmsa przed laty. Rachmaninow, biorąc ów prosty temat za osnovę wielkiego dzieła, rozplanował całość w ten sposób, że powstały trzy wielkie, wprawdzie spójne z sobą, fragmenty, grupujące w sobie szereg warjacji, ale mimo różnorodności tych warjacji tworzące w swoim rodzaju całość. Mimo więc formalnego rozczłonkowania Rapsodji na mnóstwo fragmentów drobnych, wyłania się w rzeczywistości kompozycja zwarta, rozdzielona właściwie na trzy

Pielgrzymka 14. IV. — 5. V. DO ZIEMI ŚW.

pod protektorem J. E. Ks. Biskupa A. Jelockiego.

Jeruzolima, Betleem, Nazaret jez. Tyberjickie, Góry Tabor i Karmel, Morze Martwe i in. Ateny, Konstantynopol. Dodatkowe Egipt.

Cena 875 zł. ew. na raty. Zapisy: Dłoc. Instytut. Akcji Katol. Lublin, Zielona 3. Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58, oraz Francopol, Warszawa, Mazowiecka 9. Kraków, św. Jana 1, Lwów, Chorażczyński 18, Lublin, Al. 3-go Maja 20, (p. Tomicki) Łódź, Nawrot 2 (p. Kmiecik).

ZE ŚWIATA KULTURY

WYSTAWY

NAGRODY NA WYSTAWIE GRUPY „ŁAD”

Komisja nagród na wystawie grupy „Ład” p. t. sztuka wnętrza w IPS, w składzie: przewodniczący prof. J. Jastrzębowski, prof. J. Czajkowski, J. Warchałowski oraz przedstawiciel Min. W. R. i O. P. dr. J. Sienkiewicz, prezes Inst. Prop. Sztuki prof. B. Pniowski i delegat Bloku Z. A. P. r. E. Kokoszko, na posiedzeniu odbytem w dn. 17 b. m. przyznają następujące nagrody:

Ministerstwa W. R. i O. P. — zespołowi artystycznemu „Ład” z racji zorganizowania wystawy „sztuka wnętrza” w IPS, w dziesięciolecie działalności. Min. spraw zagranicznych — Dydyńskiej Krystynie, Czasnickiej Zofii, Sigmundowej Marii, Czermińskiej S. i Sigmundowej Marii, Zychowi Władysławowi. Funduszu Kultury Narodowej — Karpitskiej Halinie, Bielskiej Marii, Kurzątkowskiemu Janowi, Grzędzińskiej Janinie, Kaizerowi Janowi, Prezydium Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy: Schneidrowi Romanowi, Plutyńskiej Eleonorze, Grunwaldowi Henrykowi. Komunalnej Kasy Oszczędności — Grodeckiej Zofii, Szczepanowskiej Wandzie, Markowskiej Zofii Bloku Zawodowych Artystów Plastyków — Szymańskiemu Mieczysławowi.

P. prof. Józef Czajkowski — członek Komisji Nagród, p. Marjan Sigmunt — komisarz wystawy oraz p. Czesław Knothe — wystawiający poza konkursem.

Jednocześnie przyznano nagrody następującym warsztatom rzemieślniczym: Ministerstwa przemysłu i handlu — W. Gajewski — zakład stolarski, J. Dąbkiewicz — zakład stolarski, W. Freund — zakład stolarski, Cz. Sterniński — zakład stolarski, Zdz. Semetkowskowi — zakład stolarski. Prezydium Zarządu m. st. Warszawy — „Garde-Meuble” — zakł. stol., Maletko i Pieńkos — zakł. stol.

Tegoroczna „Biennale” w Wenecji.

Antonio Maraini, sekretarz generalny międzynarodowych wystaw sztuk plastycznych „Biennale” w Wenecji, oświadczył, że otwarcie uroczyste „Biennale” w tym roku nastąpi nieodwołalnie w dniu 1 czerwca. Wystawa wenecka zachowa, niezależnie od trwania sankcji, swój charakter międzynarodowy, o czym Zarząd zawiadomił już odnośne państwa i instytucje. W czasie trwania Wystawy odbędą się w Wenecji dwa Festiwale, filmowy i muzyczny, tudzież przedstawienia pod gołym niebem sztuk Goldoniego „Campiello” i „Klótne w Chioggia”.

POWSZECHNE PANUJĄCY ZANIK RADOSCI ŻYCIA

nie zagraża tylko bywalcom WINIARNI ZIEMIANSKIEJ „CAVEAU CAUCASIEN”

gdzie przy czarownych piosenkach romansów cygańskich w wykonaniu CHORU BOJANOW i przy pięknej rewiu artystycznej panuje beztroski humor.

Kolacje klubowe z 3 dań zł. 2.50 od g. 7 w.

KRONIKA NAUKOWA

Udział Polski w obserwacji zaćmienia słońca. — Przygotowania do udziału astronomów polskich w obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 czerwca są w pełnym toku w obserwatorium krakowskim. Realizacja jednak zamierzonego programu uzależniona jest od uzyskania niezbędnych funduszy. W obserwacjach tych wzięliby udział uczniowie z czterech miast uniwersyteckich Polski. Badania byłyby przeprowadzone według oryginalnej polskiej metody za pomocą przyrządów skonstruowanych w znacznej części w Polsce, t. zw. chronokinematografów. Projektowane są trzy posterunki obserwacyjne: w Grecji, na wyspie Hios, w Syberji środkowej i w Japonii na wyspie Yesso.

EKRANY

Obrazy niemieckie w kinie „Filharmonia”. Podniósł się ostatnio głos w prasie o znienczeniu warszawskiego kina „Filharmonia” przez rzekome wydzierżawienie ekranu „Filharmonii” Spółce, za którą kryje się rzekomo „Uia” berlińska.

Na szczęście tak nie jest. Spółka polska „Peka”, która należała doniedawna całkowicie do p. Hochmana i jego handlowych spółników pp. Manna i Hufnagla przeszła w 100% w ręce Syndykatu kin w Polsce i p. Pawła Przykłę-Frankowskiego, któremu udało się zorganizować gospodarczą Spółdzielnię filmową i wejść m. in. w porozumienie z berlińskim biurem produkcji i eksploatacji filmów. Fakt ten oczywiście nie dowodzi jeszcze zależności od dyktanda obcego. Przeciwnie, nowa firma wykorzystuje tylko obok obrazów światowej produkcji — wartościowe filmy niemieckie.

FILATELISTYKA

Nowy pocztowy znaczek francuski. — Na wniosek francuskiego ministra spraw zagranicznych, minister poczty zarządził emisję znaczka pocztowego wartości 75 centymów, który sprzedawany będzie po 1 fr. 25 ct. Dochód stąd powstający obrócony będzie na rzecz emigrantów, którymi opiekuje się Międzynarodowe Biuro Nansena.

Ilość słuchaczy radiowych w świecie

Według ostatnich danych biura statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość czynnych odbiorników na świecie wynosi obecnie 52.381.833. Z tego 25.632.881 przypada na Amerykę Półn., 22.897.981 — na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.098.374 na Południową Amerykę, 209.201 na Afrykę. Z ogólnej ilości odbiorników w Azji 2.190.000 znajduje się w Japonii.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁADKOWYCH
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



PIOTR RYTEL

Powieść - dokument

Powieść Janusza Rabskiego p. t. „Alma Mater”, wywołała spore echo w prasie. Pisząc o niej przypuszczaliśmy, że zainteresuje z racji dwóch okoliczności: tematem: życie akademickie w Polsce odrodzonej — drugą że wyszła z pod pióra niefachowego literata, jako debiut powieściopisarski — adwokata. Oto kilka charakterystycznych głosów. Jan Rembieliński w Nr. 3 tygodnika „Myśl Narodowa” tak m. in. mówi:

„Był... poeta, co nigdy nie zmyślał” — pisał niegdyś Ignacy Krasiński, uważając to za rzecz tak dalece niemożliwą, iż dodał zaraz: „...ja to między bajki włożę”. Janusz Rabski, naodwrot, ponieważ do cechu poetów się nie zalicza, „zmyślać poprostu nie potrafi. Dlatego właśnie książka, która nas obdarzyła, posiada cenną autentycznego dokumentu. Dlatego czytamy ją z zainteresowaniem niesłabnącym, — i wiele uczymy się z niej o pokoleniu i środowisku, którego powieść ta jest wiernym zwierciadłem...

Zapewne, możnaby tu zrobić zastrzeżenie, że w psychice młodzieży akademickiej dokonały się od tamtych czasów ogromne zmiany, że i w tej dobie, którą w powieści swojej ukazuje (okres mniej więcej lat 1922-1926), mówi nam autor tylko o części pokolenia swych rówieśników, tej mianowicie, której przedstawicielem był wtedy typ działacza z organizacji studenckich — korporanta. Szybkość zmian wszakże tylko cenniejszym czyni utrwalenie, jak na kliszy fotograficznej, faz rozwojowych, zaś generacja, tutaj opisana, wchodzi obecnie w wiek dojrzałości, obejmowania kierowniczej w społeczeństwie roli, tembardziej przeto musi zaciekać atmosferą, wóród której kształtowała się jej młodość.

Tygodnik literacki „Głos”, wychodzący w Poznaniu w wydaniu z 26-go stycznia r. b. podkreślając, że książka Rabskiego „odcina się wyraziście od całokształtu produkcji literackiej” tak pisze:

„Oryginalność ta nie polega na jakichś nowych, osobliwych chwytach literackich, ale na temacie. Autor „Almae Matris” poszedł śladem Wybrańskiego i wziął za przedmiot powieści ideologię ruchu narodowego. Z pojmovania jako funkcji aktualnego życia politycznego wypłynęło dość szkieletowe potraktowanie obyczajowej strony życia akademickiego. Przez wysunięcie na czoło zagadnień ideowych fragmentarycznie wypadł polityczny obraz uniwersytetu — powieść zyskała za to sugestywność tendencji... W sumie debiut to udały i należy się spodziewać, że Rabski z piórem się nie rozstał...”

W tygodniku literackim „Prosto z Mostu” z dn. 12 stycznia Alfred Jasionowski pisał:

„Napisanie powieści o życiu akademickim w pierwszych latach naszej niepodległości wymagało nietylko bezpośredniego w nim uczestnictwa, gruntu znajomości mnóstwa s'omplikowanych problemów natury ideowej (politycznej) i etycznej przedwzrostkiem — ale także wytrawnego pióra. Wartość etyczna takiej powieści należy bowiem przedewszystkiem od umiejętnego wyboru zagadnień i artys-

tycznego scalenia ich, od połączenia wszystkiego w płynne, harmonijne nierwane się opowiadanie. W powieści Rabskiego strona estetyczna szwankuje — i trudno się temu dziwić, wszakże to debiut — ale debiut mimo tych braków z wszczeham udały...”

W miesięczniku literackim „Tęcza” z dnia 2 lutego r. b. Józef Kisielewski w krótkim sprawozdaniu o „Alma Mater” tak między innymi napisał: „Najsilniejszą stroną „Alma Mater” jest niewątpliwie jej charakter dokumentu, który uczynił z powieści książkę poczytną i interesującą...”

Z prasy codziennej na pierwszym miejscu należy zamieścić głos Adama Grzymały Siedleckiego w „Kurjerze Warszawskim”. W feljtonie recenzyjnym p. t. „Święci i garnarze” tak m. in. napisał o „Alma Mater”:

„...Temat dotychczas w najnowszej polskiej powieści wcale nie ruszany: życie młodzieży uniwersyteckiej. Znać, że autor niedawno opuścił mury swojej wyższej uczelni, więc temperatura zdarzeń nie wystygła w nim jeszcze. Znać, że był jednym z przywódców społeczności akademickiej, umiłowicie spojrzeć „generalnie” na dążenia młodego pokolenia, na jego ideały, na

charaktery, na kłody, walące się tej młodzieży pod nogi w jej pochodzie ku upragnieniom”. W sumie: zupełnie udatny zbiór nastrojów, z których czytelnik, na swój już sposób, potrafi sobie stworzyć obraz ucznia, pragnień, nasilenie energii u naszej młodzieży, skupionej pod sztandarem narodowym na wszechnicach polskich...”

Pierwsze słowa recenzji wymagają pewnego wyjaśnienia: Autor „Almae Matris” ukończył studia akademickie przed 10 laty. W podobny sposób oceniał książkę Rabskiego sprawozdawca literacki krakowski „Głosu Narodu”, który w wydaniu z 16. ub. m. m. in. napisał:

„Niedawno wyszły z ław uniwersyteckich jeden z działaczy akademickich odtwarza życie akademickie w zajmującej powieści... Lepiej, niż uczony jakiś traktat, proste i interesujące opowiadanie zasztafami nas problemem narodowym, kwestją żydowską na uniwersytecie, a nawet z kwestją pojedynku, rozwiązana ostentacyjnie w powieści w duchu zasad katolickich. Przeczytają z zainteresowaniem tę książkę i młodzi i starzy, bo dla jednych i drugich jest ona napisana...”

RUCH MŁODYCH

Red. Stefan Łochtin.

Godziny urzędowania we czwartki g. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego”

A jednak nie wszystko było w porządku „Czarna krew i różowa mgła”

Walne Zebranie Koła Prawników, które odbyło się w zeszłym tygodniu wykazało, iż większość sanacyjna rządząca w tej organizacji urządziła sobie w niej centrum wypadowe i propagandowe.

Wyraznym dowodem tego była działalność sekcji naukowej. Wykłady „o sytuacji gospodarczej ziem pfn. wschodnich”, które miały zastąpić dotychczasowe referaty naukowe, grzeszyły jednostronnością i to tak co do ujęcia, jak co do doboru ludzi je wygłaszających. Rozwinęły się bowiem przed słuchaczami całe roje mówców z „Klubu Włóczęgów”, którego ideologia jest dość znana, aby móc twierdzić, iż nie nadaje się ona do szerokiego rozpowszechnienia.

W dalszym ciągu stwierdzono, iż gospodarka wewnętrzna też nie była nadzwyczajna. Fakt zakupienia litografu, tak rozreklamowany, nie

odbił się tak jak przypuszczano, korzystnie na wydawnictwach Koła, gdyż nawet obecnie wszelkie większe skrypty i druki, wydaje się w żydowskich drukarniach. I nie pomoże tłumaczenie, że obsługa litografu nie była fachowa, gdyż być może czasu na wykształcenie jej. W ten sposób dość duży kapitał został zamrożony w dobrym i potrzebnym przyrzadzie, z którym nikt nie umie się obchodzić.

Pozatem były jeszcze ciekawe kawałki. Prezydium bowiem zamykało oczy na fakty, które działy się w czytelni Koła.

Pomijam to, iż dobór pism wkroczył na tendencje propagandowe lewicowe, ale znalazło się tam pismo, którego obecność w świetlicy organizacji polskiej i grupującej większość katolików była wprost niedopuszczalna.

Chodzi o „Ameryka-Echo” —

bezbożniczą szmatę wydawaną przez jakiś odłam Polonii Amerykańskiej. Pismo to przepełnione szeregiem bluźnierstw i kpin z dogmatów, znajdowało się stale w Kole i nikomu z sanacyjnych rządów nie przyszło do głowy, żeby je usunąć. Nie przypuszczam żeby wśród młodych sanatorów byli autentyczni „komsomolcy” ale w każdym razie ludzie nastojeni zbyt wolnomyślnie.

To wszystko razem skłoniło znaczną ilość młodzieży do wypowiedzenia słów surowej krytyki ustami kol. kol. Świerzewskiego i Łochtina. Oczywiście w stosunku do dotychczasowych „władców” słowa te były przysłowiowym grochem o ścianę. „Front ludowy” nie przejmował się tem i udzielił absolutorjum. Co najciekawsze z lewicowcami ręką w rękę szli Strzelec i Mocarstwo. Jak w tem świetle wygląda „antykomunistyczny front” „Tygodnia Akademickiego”?

Przecież w głosowaniach przez te same drzwi szli zgodnie lewa socjalistka Dmitrjewówna, syndykalista Pretkowski i mocarstwowiec Bodak.

Dla opinii akademickiej to stanowisko jest jasne. Odpowie ona na nie w jutrzejszym głosowaniu i jest pewnym, że głosy wszystkich zdrowo rozumiejących prawników padną na listę „Narodowego Komitetu Wyborczego” t. zn. na nr. 2.

W. Rawski.

„Albowiem kto jest z ludem ten mu nie schlebia”.

Stefan Zeromski.

W poprzednim numerze „Ruchu Młodych” kol. Ren wspominał o nowej gwiazdzie, która miała zabłysnąć na horyzoncie akademickim.

Istotnie 19 bm. w Sali Śniadeczych ukazał się na trybunie p. Matuszewski i mając przed sobą pustą rzędy ciepłych krzeseł wygłosił referat, na temat „Droga do potężnej Polski”.

W inwokacji stwierdził bankructwo ideologiczne młodzieży akademickiej (czyt. sanacyjnej). Jakis czas przyglądał się kształtującym nowym, ideom (?) z wielką wyrozumiałością i czekał. Aż oto wybiła godzina, kiedy „siła” jakaś znievoliła go do podjęcia roli „twórcy” i organizatora nowego ruchu.

A jako, że każda rzecz na tej ziemi ma swoją nazwę, ruch ten otrzymał „oficjalny” patent: „Polski Ruch Ludowy”. Cel tej organizacji: potężna Polska. Środki: 1) brutalna klasowość. Ziemia nie musi zniknąć z powierzchni ziemi; a) jako warstwa nieprodukcyjna, b) nic z polskością nie mająca wspólnego, c) społecznie szkodliwa. Ergo: wywłaszczenie bez odszkodowania. 2. Z Żydostwem, Ukraińcami i Białorusinami bezwzględna walka. 3. Gospodarka planowa. 4. Inicjatywę prywatną ograniczyć do fabrykacji „wody sodo-

wej”. 5. Egoizm sprężyną wszelkiej działalności. 6. Kult maszyny. 7. kooperatywizm.

Polskę potężną tworzyć będzie nie „biękitna”, nie czerwona nawet ale „czarna krew”. Kulturę kształtować zacznie p. M. od początku, bo w obecnej Polsce kultury nie ma!

Każdy odrzuca dostrzeże patologiczne połączenie wykluczających się nawzajem ideologii marksowskiej i narodowej. Myślenie i rozumowanie à la Marx to już dziedziczna zaleta naszych przeciwników.

Nacjonalizm i antysemityzm mocno podkreślił p. M., ze względu na wysoki kurs tych pojęć w dobie obecnej. Czy ten chwyt taktyczny mu się uda? Nie! Ideowy socjalista obierze sobie drogę wyrażną, nie okrywając się obcym m. plaszczykiem nacjonalizmu, ten zaś, którego celem jest siła i jednolite Polskie Państwo Narodowe, wstąpi w nasze szeregi.

Ciosem wymierzonym w jednolitość Narodu jest walka klasowa, na której „opierają zęby swojej „ideologii” rodziciele „ruchu ludowego”, i dlatego takie parodie ruchu narodowego bedziemy zwalczać.

Najwyższy interes Narodu jako całości reprezentuje jedynie i wyłącznie Obóz Narodowy, którego odpowiednikiem na odcinku akademickim jest tylko Młodzież Wszepolska.

H. N-ski.

„Ruch Ludowy”

Mafia masońska, zagrożona starciem z powierzchnią życia społeczno-politycznego przez dynamikę ruchów narodowych, organizuje pośpiesznie kontrofensywę, przede wszystkim przy pomocy swich pachołków socjalistów i komunistów, następnie inicjuje ruch pseudo-nacjonalistyczny, który ma za zadanie odciągnąć społeczeństwo od prawdziwych idei narodowych i podporządkować je swoim celom, co w konsekwencji spowoduje narodzić się błędne manowce polityki żydowsko-masońskiej.

Podobne pseudo-ruchy polityczne mają stać się narzędziem imperjalizmu żydowskiego.

Nowa kombinacja geszełcarskiego mózgu żydowskiego pozwala nawet na wywiezienie hasel antysemitycznych, które mają się stać wabikiem dla społeczeństwa.

Antysemityzm ten, następnie według mniemania panów z Synhedrynu, zostanie odpowiednio przez nich stępiony.

Jesteśmy świadkami tworzenia się rozmaitych frontów i ruchów i to nie tylko zagranicą, lecz i w Polsce, a nawet w starym grodzie wileńskim w murach U.S.B. pod wodzą niejakiego p. Matuszewskiego powstał operetkowy Ruch Ludowy, który ma się przeciwstawić na terenie młodzieżowym coraz więcej potężniejszemu ruchowi narodowemu. A więc nowa przedwyborcza kombinacja.

Sądzę, iż znana jest rzeczka, że kameleon masoński, śladem swego wzoru zwierzęcego, zmienia barwę zależnie od okoliczności.

Ale na tym koniku niedaleko zajdziecie panowie z Ruchu Ludowego.

Waldemar Olszewski.

Nie tędy droga

„Kurier Wileński” z dnia 20.II.36 zamieścił notatkę, w której napada w sposób nieprzyjęty w żadnym cywilizowanym społeczeństwie na kol. Witolda Świerzewskiego prezesa Bratniej Pom. P. M. A. U.S.B. I jak zwykle operuje faktami wyssanymi z palca.

Bo wszyscy obecni na zebraniu Koła Prawników U. S. B. mogą stwierdzić, iż kol. W. Ś. nie popełnił tego co mu zarzuca „Kur. Wil.” a mianowicie nie obraził śp. Marsz. Piłsudskiego. Wskazywał jedynie na to, iż zarząd Koła Prawników nie może usprawiedliwić się z zarzutu

nieurządzenia akademii ku czci śp. prof. Starzyńskiego a podawanie przez zarząd faktu, iż odbyła się akademija żałobna po Marsz. Piłsudskim w tym wypadku wcale pierwszego zarzutu nie tłumaczy.

Jeżeli w tych słowach ktoś doszukiwał się obrazy śp. Marszałku, to tylko źle świadczy o umysłach niektórych ludzi. Współczujemy red. „Kur. Wil.”, że podobne bzdurstwa bierze na serio, bo w ten sposób wyraża bardzo złą przysługę ludziom, dla których pamięci wymaga szacunku i sobie.

Zlikwidować Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Odbyło się zebranie przedstawicieli Bratniej Pomocy wszystkich wyższych uczelni warszawskich, w sprawie działalności Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Zebranie stwierdziło, że T. P. M. A. mimo kilkakrotnych monitów, nie wpłaciło żadnej z warszawskich Bratnich Pomocy należnych im sum na pomoc w naturze dla niezamożnych studentów. Towarzystwo przekazało natomiast pewne sumy do dyspozycji rektorów, przeznaczając je na pomoc żywnościową w bonach obiadowych, oraz na pożyczki w gotówce na czesne i doraźne pomoce. Studenti otrzymujący bony i pożyczki, mieliby składać zobowiązania zwrótu otrzymanych zasiłków na imię Wojew. Kom. P. M. A.

W dalszym ciągu rezolucja przedstawicieli Bratnich Pomocy stwierdza, że Towarzystwo, którego władze pochodzą z nominacji, zabiło

zdrową inicjatywę społeczeństwa i stało się jedynie instytucją pośredniczą między ministerstwem a władzami uczelni. Działalność tej organizacji jest, według opinii studentów, szkodliwa, to też rezolucja domaga się likwidacji Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Sprawa żydówki Asterblum u prokuratora i w sądzie uniwersyteckim

Sprawą żydówki Cywji Asterblum, która jak donosiliśmy, w czasie niedawnych zajęć na U. J. P. obrzuciła polską młodzież obelgami, używając m. in. wyrażenia „polskie bydło”, zajął się prokurator. Wczoraj wezwano do urzędu śledczego do celu przesłuchania świadków zajścia, studentów Uniw. Warsz. pp. Stanisława Rutkowskiego, Wandę Dziedzicównę, Zofję Boguszewską i Irenę Emmelównę. Żydówce Asterblum

grozi kara 3 lat więzienia za obrażenie narodu polskiego.

Niezależnie od sprawy sądowej, studenci-Polacy złożyli petycję na ręce audytora Uniwersytetu Warszawskiego, zaopatrzoną w 624 podpisy, w której domagają się relegowania Cywji Asterblum z Uniwersytetu Warszawskiego bez prawa powrotu. Sprawa Asterblumowej jest także rozpatrywana w sądzie dyscyplinarnym Uniwersytetu.

Bratniak mimo to trwa, chociaż z roku na rok ucinano subdyjia, odebrano Dom Akademicki, wydzielono Kasę Chorych. W Domu nastąpiły zmiany starsościńskie, które wbrew optymistycznym przewidywaniom — nie zdołały zmniejszyć deficytu, w Kasie Chorych przybyło wiele innowacji, a więc płatne wizyty, i wspólne z bydami Ośrodek Przeciwgruźlicy oraz łaźnia.

Przebrzmiały echa burzliwych zebrań, zacieklej sporów i polemik. Sławne boje o Bratniak stały się mitem i przeszły do historii wraz z bogatą tradycją Rzeczypospolitej akademickiej. „Bratniak stał się domeną młodzieży narodowej”, „Bratniak zbiurokratyzował się i stracił autorytet na szerszym terenie akademickim”. Tak głosili przeciwnicy narodowców, tak pisano w Tygodniach Akademickich i lewicowych ulotkach. Słowem Bratniak został raz na zawsze pożrebywany w opinii zajadłych przeciwników „endeków”. Tu i ówdzie głoszą bojkot, snuto marzenia o stworzeniu „prawdziwego” Bratniaka państwowotwórczego, próbowano organizować kasy samopomocowe na terenie poszczególnych Kół Naukowych, klejono je szybko subdyjami i obietnicami, aż w końcu całą robotę djabli wzięli. Gorycz niepowodzenia wylano znów na Bratniak. Bojkot trwał dalej, co nie przeszkadzało jednak, że ten i ów przywódca akcji antybratniackiej, wbrew hasłom rzuconym ex tribuna, cichaczem, nieoficjalnie należał do Bratniaka i bez żenady pokrzepiał się obiadami w Mensie za bony ulgowe lub brał pożyczki na kwesturę, czy utrzymanie. Jakoś to uchodziło.

Z roku na rok ucinano subdyjia, odebrano Dom Akademicki, wydzielono Kasę Chorych. W Domu nastąpiły zmiany starsościńskie, które wbrew optymistycznym przewidywaniom — nie zdołały zmniejszyć deficytu, w Kasie Chorych przybyło wiele innowacji, a więc płatne wizyty, i wspólne z bydami Ośrodek Przeciwgruźlicy oraz łaźnia.

Przebrzmiały echa burzliwych zebrań, zacieklej sporów i polemik. Sławne boje o Bratniak stały się mitem i przeszły do historii wraz z bogatą tradycją Rzeczypospolitej akademickiej. „Bratniak stał się domeną młodzieży narodowej”, „Bratniak zbiurokratyzował się i stracił autorytet na szerszym terenie akademickim”. Tak głosili przeciwnicy narodowców, tak pisano w Tygodniach Akademickich i lewicowych ulotkach. Słowem Bratniak został raz na zawsze pożrebywany w opinii zajadłych przeciwników „endeków”. Tu i ówdzie głoszą bojkot, snuto marzenia o stworzeniu „prawdziwego” Bratniaka państwowotwórczego, próbowano organizować kasy samopomocowe na terenie poszczególnych Kół Naukowych, klejono je szybko subdyjami i obietnicami, aż w końcu całą robotę djabli wzięli. Gorycz niepowodzenia wylano znów na Bratniak. Bojkot trwał dalej, co nie przeszkadzało jednak, że ten i ów przywódca akcji antybratniackiej, wbrew hasłom rzuconym ex tribuna, cichaczem, nieoficjalnie należał do Bratniaka i bez żenady pokrzepiał się obiadami w Mensie za bony ulgowe lub brał pożyczki na kwesturę, czy utrzymanie. Jakoś to uchodziło.

Przebrzmiały echa burzliwych zebrań, zacieklej sporów i polemik. Sławne boje o Bratniak stały się mitem i przeszły do historii wraz z bogatą tradycją Rzeczypospolitej akademickiej. „Bratniak stał się domeną młodzieży narodowej”, „Bratniak zbiurokratyzował się i stracił autorytet na szerszym terenie akademickim”. Tak głosili przeciwnicy narodowców, tak pisano w Tygodniach Akademickich i lewicowych ulotkach. Słowem Bratniak został raz na zawsze pożrebywany w opinii zajadłych przeciwników „endeków”. Tu i ówdzie głoszą bojkot, snuto marzenia o stworzeniu „prawdziwego” Bratniaka państwowotwórczego, próbowano organizować kasy samopomocowe na terenie poszczególnych Kół Naukowych, klejono je szybko subdyjami i obietnicami, aż w końcu całą robotę djabli wzięli. Gorycz niepowodzenia wylano znów na Bratniak. Bojkot trwał dalej, co nie przeszkadzało jednak, że ten i ów przywódca akcji antybratniackiej, wbrew hasłom rzuconym ex tribuna, cichaczem, nieoficjalnie należał do Bratniaka i bez żenady pokrzepiał się obiadami w Mensie za bony ulgowe lub brał pożyczki na kwesturę, czy utrzymanie. Jakoś to uchodziło.

Przebrzmiały echa burzliwych zebrań, zacieklej sporów i polemik. Sławne boje o Bratniak stały się mitem i przeszły do historii wraz z bogatą tradycją Rzeczypospolitej akademickiej. „Bratniak stał się domeną młodzieży narodowej”, „Bratniak zbiurokratyzował się i stracił autorytet na szerszym terenie akademickim”. Tak głosili przeciwnicy narodowców, tak pisano w Tygodniach Akademickich i lewicowych ulotkach. Słowem Bratniak został raz na zawsze pożrebywany w opinii zajadłych przeciwników „endeków”. Tu i ówdzie głoszą bojkot, snuto marzenia o stworzeniu „prawdziwego” Bratniaka państwowotwórczego, próbowano organizować kasy samopomocowe na terenie poszczególnych Kół Naukowych, klejono je szybko subdyjami i obietnicami, aż w końcu całą robotę djabli wzięli. Gorycz niepowodzenia wylano znów na Bratniak. Bojkot trwał dalej, co nie przeszkadzało jednak, że ten i ów przywódca akcji antybratniackiej, wbrew hasłom rzuconym ex tribuna, cichaczem, nieoficjalnie należał do Bratniaka i bez żenady pokrzepiał się obiadami w Mensie za bony ulgowe lub brał pożyczki na kwesturę, czy utrzymanie. Jakoś to uchodziło.

PO MOBILIZACJI

liczba członków ciągle się zmniejszała.

Zbliża się wreszcie okres wyborów i sytuacja zmienia się radykalnie. Nieubлагani przeciwnicy „endekowej domeny” walą jak w dym do Bratniaka i zapisują się na członków. Mało tego — wciągają na listę swoich przyjaciół, znajomych i nieznajomych, sympatyków i antypatyków, przynosząc za sobą stosy legitymacji akademickich i rulony złotych. Ogarnięci szaleem werbunkowym domagają się od urzędników Bratniej Pomocy by ich załatwiali przez noc, oiiarowując za to wynagrodzenie. (!)

Mobilizacja w całej pełni. Gorączkowe tempo. Uzbrojone w bratniackie legitymacje oddziały spieszą na front wyborczy.

Cresovia już gotowa. Dalej Liga, Strzelec, Vilensia, Piłsudia, Klub Włóczęgów, Polonia, Z. P. M. D., Myśl Mocarstwowa, Koło Białorusinów i inni. Zgodnie ramię w ramię mocarstwowiec z komunistą i młodego legionista, Strzelec z włóczęgą, białorusin z ukraińcem — szkoda, że żydów brak — byłaby dobrana kompanja.

Sypią się pieniądze do chudej kasy bratniackiej: „Komisarze werbunkowi” mają szeroki gest, pokrywają zaległości, wynoszące często 20 zł., byle prędzej, byle więcej.

Wreszcie mobilizacja skończona. Niewiadomo czy z braku pieniędzy, czy też z braku kandydatów. Sądzę, że raczej to drugie. Bo chociaż grąka nielada, gdy ktoś zafunduje składkę, to jednak zawsze nieprzyjemnie przyjmować od kogoś ofiarę, zwłaszcza, że wspaniałomyślny ofiarodawca jest nieznan i nie można mu nawet złożyć podziękowania.

W Bratniaku znowu nastąpił szare dnia pracy. Tylko do czasu do czasu zjawia się jakaś zażenowana koleżanka, lub kolega, prosząc o skreślenie jej z listy członków, bo nie wie kto za nią opłacił składkę, inni znowu wpadają na chwilę w pogoń za legitymacją akademicką, którą zabrał kolega, żeby wpisać do Bratniej Pomocy i dziwią się, gdy ich członkowie Zarządu informują, że legitymacji swej powinni szukać w Kole Prawników, w Lidze, czy też w Strzelcu.

Stąd można wysnuć wniosek, że

zwerbowani kandydaci za mało są uświadomieni o celu i sposobach mobilizacji, że kompromitują szkodliwych, nieznanym im „przyjaciół”, no i że przez nieświadomość mogą odplacić się czarną niewdzięcznością.

A teraz druga, ciemniejsza i bardziej zagadkowa strona medalu.

Skąd się wzięło w ciężkich kryzysowych czasach radosnej twórczości owe przeszło tysiąc złotych? Oczywiście, nie wiemy. Skądże mamy wiedzieć, skoro pochodzenia ich nie znają nawet ci, za których płacano składki. Nie mniej zagadka ta nas intryguje i spodziewamy się, że czas przyniesie rozwiązanie. Narazie przyjmujemy, że „spadły z nieba”.

W końcu chciałbym zadać pytanie tym kolegom, których stan materialny pozwalał na uiszczenie składek do Bratniaka, czy ich to trochę nie krępuje, że ktoś „nieznany” płacił za nich?

Sław.

Ofenzywa

„Tydzień Akademicki” rozpoczął bój z komuną. Dlatego atakuje „endeków”.

Zgodnym chórem śpiewają p. Siodorkiewicz i Świętnicki w ostatnim numerze. Jeden zżawo i sentymentalnie tłumaczy, że nań Wszepolacy działają odpychająco, a drugi zarzuca „Dzien. Wil” nieścisłości. Jednego i drugiego łatwo zrozumieć, pierwszy bowiem jest znany z nieumiejętności orientacji, czego dowodem był „brak makaronu” na konkursie krasomówczym. (Nie wiedział biedak dlaczego nie zachwycono się jego przemówieniem). Dlaczego się nie orientuje, iż w Polsce Narodowej Bratniaki muszą być narodowe.

Drugi zaś dławiąc pasją, że go nasz fotograf z Ruchu Mł. podchwycił w niepocholebnej „podstołnej” pozycji na pewnym zebraniu, pluje na prawo i lewo i wysyła „Listy do Redakcji”. Kończy słowami, że wysłał takież list do „Dziennika” z przekonaniem, że go nie wydrukujemy. A pewnie! W Ruchu Młodych takich elaboratów się nie drukuje!

Dziś, dnia 24-go lutego

odbędzie się

w OGNISKU AKADEMICKIM, Wielka 24

ZABAWA WSZECHPOLAKÓW

Wstęp 0.99 gr.

Początek o godz. 22-ej.

HELIOS | Uroczysta premiera! KORONA PRODUKCJI FRANCUSKIEJ 1936 r. Najpotężniejszy film w kinematografii światowej

KOENIGSMARK

w/g głośnego utworu Piotra Benoit. Rekord. obsada z ELISSĄ LANDI na czele. Film ten jest obecnie czołową sensacją artystyczną w największych Metropoljach świata. Film demonstruje się jednocześnie z Warszawą.

Kronika policyjna

— Elegancy złodziejce za kratami. Onegdaj w nocy na jednym z balów funkcyjarskich policji śledczej aresztowali 3 złodziei w strojach wieczorowych, którzy dokonywali systematycznych kradzieży na zabawach i balach. Elegancka paczka powędrowała za kraty. (h)

— Szybkostrelnie rewolwery w policji. W najbliższym czasie policjanci zostaną zaopatrzeni w nowego typu rewolwery szybkostrelnie marki amerykańskiej „Thophon”. Policjanci przejdą odpowiedni kurs obchodzenia się z tą bronią. (t)

Łgarze amerykańscy

W Ameryce, w Nowym Jorku, istnieje jedyny chyba na świecie Klub Kłamaców. Do klubu tego przysyła się i przynoszą członkowie jego najrozmaitsze, oczywiście zmyślone historie i opowiadania rzekomo prawdziwych zdarzeń i faktów. Specjalna komisja czyta lub słucha te historyjki i kwalifikuje je.

Autorzy najlepszych opowiadań zostają wynagrodzeni specjalnymi premiami. W tym roku klub rozdał trzy nagrody. Nagroda I: Jakis gentelman nadesłał do klubu list, w którym opowiada, że ma w domu zegar. Zegar chodzi już tak dawno, że cień wahadła wybił na przeciwległej ścianie szeroki rowek.

Nagroda II: Pewien farmer ostrzygił owce. Z wełny podniosło się tyle kurzu, że gęste obłoki zasłoniły cały horyzont. Komary w tym pyłe podusiły się i opadły na ziemię. Każdy komar dzwigał na skrzydłach kilo pyłu. Farmer sam zważył kilka tysięcy takich kilowych komarów.

Nagroda III: Mister L. Osbron miał muła. Zwierzę było najdoskonalej wytresowane i służyło swemu panu zamiast psa do polowania. Muł miał fenomenalny węch i był niezwykle zwinny. Któregoś dnia wybrał się mister Osbron na polowanie. Muł zawiódł go na wysokości urwisko. W pewnej chwili zwierzęciu powinęła się noga. Z wysokości skarpy muł i jeździec runęli w przepaść.

— Whoa — (po naszymu prr) — zawołał mister Osbron na sekundę przed tem, nim muł dosięgnął dna przepaści. I prosię państwa, wytresowany muł stanął, a Osbron powolutku dostał się na dno przepaści. Tam miał ukryte na wszelki wypadek buty górskie, ciupagę i linkę. Przy pomocy tego ryzantunku wy dostał się na górę.

— Trudno uwierzyć, że mam ją dopiero tydzień a już tak się spóźnia.

BIEDNY ANIOŁ STRÓŻ.

— Mam, niech Marysia posiedzi przy mnie, jak pójdziesz z tatusem na koncert.

— Marysia nie może, moje dziecko, bo musi obierać w kuchni kartofle. Ale nie bój się, będzie przy tobie czuwał Anioł Stróż.

— To możeby Anioł Stróż obierał kartofle, a Marysia by tymczasem posiedziała przy mnie?

Humor zagraniczny

MILJONER

— Znasz tego jegomościa, który przeszedł obok nas?

— Nie.

— Ten liczy tylko na miliony.

— Taki bogaty?

— To to nie. Bakterjolog!

OSZCZĘDNI SZKOCI.

Mc Kintosh udał się na koncert.

— Prosię o bilet za pół ceny.

— Z jakiej racji?

— Słyszę tylko na jedno ucho.

NOWOCZESNA EWA.

— Kaziu, dlaczego bijesz Zosię?

— Bo bawiliśmy się w Adama i Ewę, a Zosia, zamiast mnie kusić, sama zjadła jabłko.

FACHOWIEC.

Zniecierpliwiony znacznym spóźnieniem narzeczonej, zegarmistrz mówi zły do siebie:

— Trudno uwierzyć, że mam ją dopiero tydzień a już tak się spóźnia.

BIEDNY ANIOŁ STRÓŻ.

— Mam, niech Marysia posiedzi przy mnie, jak pójdziesz z tatusem na koncert.

— Marysia nie może, moje dziecko, bo musi obierać w kuchni kartofle. Ale nie bój się, będzie przy tobie czuwał Anioł Stróż.

— To możeby Anioł Stróż obierał kartofle, a Marysia by tymczasem posiedziała przy mnie?

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8 komedia w 5-ciu aktach M. W. Gogola „Rewizor” w całkowicie nowej inscenizacji i reżyserji Władysława Czengerego.

— **Koncert Jariny Familier w Teatrze na Pohulance.** Dnia 3-go marca rb. wystąpi w Teatrze Miejskim na Pohulance z recitalem fortepianowym: Janina Familier (Hopnerowa). Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** „Rose Marie” po cenach propagandowych. Dziś, widowisko operetkowe „Rose Marie”.

— **Jutro, jako w ostatni wtorek karnawału,** dany będzie najweselszy wieczór rewjowy, pod znakiem pożegnania karnawału „W Wilnie życie wre”. Udział całego zespołu. Ceny propagandowe.

— **Premjera „Orfeusza w piekle”** odbędzie się nieodwołalnie w najbliższą środę ze Sławą Bestani w roli Euridyki. Bilety, zakupione na premjerę, ważne na środę.

— **Występy artystów opery warszawskiej,** odbędzie się w „Lutni” 2-go i 3-go marca. Grana będzie „Tosca”.

— **Hanka Ordonówna w „Lutni,”** wraz ze swym partnerem Igo Symem, wystąpi z koncertem własnym w środę 4-go marca. Program całkowicie nowy.

— **Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5.** Dziś premjera programu rewjowego p. t. „Joj madziar”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **Teatr Rewji „Murzyn” — ul. Ludwiska 4.** Dziś premjera! Nowa rewja p. t. „Jak zdradzają Alisynki!” Początek codziennie o godz. 6:30 i 9-jej wiecz.

Z za kotar studio.

Audycja z okazji narodowego święta Estonji w Polskim Radjo.

W związku z przypadającym w dniu 24 lutego Świętem Narodowym Estonji, Polskie Radjo organizuje w dniu tym o godz. 22:00

specjalną audycję okolicznościową, na którą złożył się: przemówienie prezesa Rady Nadzorczej Polskiego Radja, min. Konrada Libickiego b. posła Rzpłitej w Estonji, pieśni estoniskie w wykonaniu chóru strzeleckiego, oraz utwory orkiestrowe kompozytorów estoniskich w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrykcją Mieczysława Mierzejewskiego.

„Na ostatki” — Krakowska audycja karnawałowa przez Radjo.

Nadchodzi tradycyjnne ostatki — pożegnanie karnawału, które obchodzone są przez lud z wesoloscia. W różnych dzielnicach Polski, różny noszą charakter, te wesole ludowe zabawy karnawałowe. Jak się bawi lud w miechowskiem na „ostatki” dowiedzą się radjostuchacze dnia 24 lutego o godz. 20.00 z audycji nadanej przez rzgłosnię krakowską, w wykonaniu zespołu ludowego z Tczyzy pod kierunkiem Władysława Kurbieła.

Baczność! Chór Dana przed mikrofonem.

Zawsze mile widziany na estradzie, zawsze chętnie słuchany przez radjo — znakomity nasz Chór Dana, śpiewać będzie piosenki dla radjostuchaczy przed mikrofonem lwowskim dnia 24 lutego o godz. 17.20. A więc baczność! Radjostuchacze słuchają Chór Dana!

Wartość rodziny — Odczyt radjowy.

W obecności, coraz bardziej komplikujących się warunkach społecznych i gospodarczych sprawa rodziny wysuwa się również jako problem wymagający szczególnego przemyślenia. Pierwszem zagadnieniem, które wysuwa się tutaj najjaskrawiej, to wychowanie dzieci. Czy rodzina daje dziecku wartości, których nie zdoła stworzyć żaden zakład opiekuńczy? Wiemy, że wartości te daje tylko dobra rodzina. Społeczeństwo zatem w swoim własnym interesie powinno dbać o to, aby dobra rodzina trwała i mogła znajdować warunki umożliwiającej jej dawanu społeczeństwu tych niezastąpionych wartości. Temat ten będzie w dniu 24.11 o godz. 17.00 podstawą odczytu radjowego w opracowaniu Czesława Babickiego.

Konkurs wiosenny dla dzieci Radjowej Skrzynki Pocztovej.

Warszawska dziecięca skrzynka pocztowa w porozumieniu ze znaną firmą ogrodniczą Walerjan Garnuszewski, ogłosi w dniu 24 lutego o godz. 18.30 Konkurs Wiosenny

PAN | Ostatni dzień „PANIENKA z POSTE RESTANTE” Następnym program: Nowa fascynująca jako „Ilonka”

FRANCISZKA GAAL „Ilonka”

CASINO | Pocz. o g. 4-ej. Dziś ostatni krzyk kinematografii! WIELKI FILM MUZYCZNY

Dla Ciebie tańczę

W rol. gł. Jean HARLOW i Wiliam Powell.
Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxy” i dodatki.
Sala dobrze ogrzana.

Polskie kino ŚWIATOWID | Mielkiewicza 9

Premjera! MIESIĄC SZLAGIERÓW! GWIAZDA EKRAŃÓW EUROPEJSKICH

Brygida Helm „ZŁOTO”

MIŁOŚĆ — POŚWIĘCENIE — NAMIĘTNOŚĆ — CHCIWOŚĆ — ZAWIŚĆ, BOHATERSTWO oto tło tego arcydzieła. Początki seansów: 4—6—8—10.15. W święta od g. 2ej Sala dobrze ogrzana.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

W. O. Actaw Andrukowicz

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran. Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—

u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

DZIS

REWJA „JOJ MADZIAR”

Na czele zespołu Gena Honareka, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, ulubieniec radjowej całej Polski para solowa i zespół baletowy Tanagra oraz w nowym repertuarze poezjalnie występujący komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaskiewicz (Eddi) i duet Bojarski-Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 seanse 6.45 i 9.15. W niedzielę 3 seanse 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowski) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy, dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G. Zadzajcie prospekt! — Tel. 14-14.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECZNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Kupno i sprzedaż

Poszukuje pokoju umeblowanego, cichego, czystego, słonecznego z wygodami, przy kulturalnej rodzinie, w okolicy Placu Katedralnego, Zamkowej lub Wielkiej. Parter — wykluczony. Oferty składać w Administracji „Dzien. Wil.” dla „B. R.”.

SPRZEDAM KAWIARNIĘ - JADŁODAJNIĘ w centrum miasta dobrze prosperującą. Lokal nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Adres w Administracji Dziennika pod „3.000”

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, suche, słoneczne, z balkonem. Nadaje się dla pp. Wojskowych, blisko koszar. Artyleryjska 8, dozorca wskaże.

Ekspedjentka branzj księgarskiej poszukuje pracy w Wilnie lub na wyjazd. Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” dla „Ekspedjentki” 42)

Nauka KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas poszukuje fachowy korepetytor. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

MŁODA, inteligentna, uczciwa i pierwszorzędna kucharka przyjmie pracę w porządnym domu na przychodzącą. Kijowska 4, m. 24.

Pomóżny bliźni ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do itościwych serc naszych czytelników o pomoc dla młodej, zdolnej panienci, która znajduje się w tak krytycznym materialnym położeniu, że nie jest w możności przetrwać te kilka miesięcy do końca roku szkolnego, by mózdz zdobyć maturę. Składki na wpis przyjmuje Administracja naszego pisma.

Różne

Rolnika z inwentarzem do oddrobienia 100 ha na części, blisko Wilna, poszukuje. Różańska, Wilno, Tatarska 17 m. 7 g. 3 — 4 p. pol.

Praca zaofiar.

Potrzebna od zaraz rutynowana sklepowa chrześcijanka z kaucją do samodzielnego prowadzenia sklepu ze styciami. wiadomość Adm. „Dz. Wil.”

Ryby świeże DORSZE bez głów i ości kg. zł. 1.40 poleca: **Zwiedryński** WILEŃSKA Nr. 36 tel. 12-24.

BIEDNA WDOWA. bez żadnych środków do życia, ma dwoje chorych dzieci, prosi o wsparcie. Wszelkie ofiary przyjmuje Ad. „Dziennika Wileńskiego Mostowa 1.

